



● NOWY JORK. - Tornada, jakie prześlagnęły w ostatnich dniach nad stanem Missisipi, pociągnęły za sobą śmierć 12 osób. 70 osób odniosło rany. Szalejący wichry porzuciły zabudowania, drzewa, oraz wyrzuciły szereg in-

nych strat. ● NOWY JORK. - Prezydent Eisenhower powołał do życia czterosemioro komisję, która będzie zajmowała się zagadnieniami robotniczymi. W skład komisji weszli m.in. byli naczelnicy dowódca sąl

zbrojnych NATO, generał Gruenther oraz były ambasador USA w Moskwie Bedell Smith, zajmujący obecnie stanowisko szefa wywiadu amerykańskiego.

● KAIR - Po 10-dniowych konsultacjach z członkami rządu i doradcami osobistymi, król Jemenu Ahmed upoważnił następcę tronu Mohameda el Badra do udania się do Kairu i podpisania tam porozumienia w sprawie połączenia Jemenu unią federalną ze Zjednoczoną Republiką Arabską.

● LONDYN. - Jak podaje agencja Reutersa, w Iranie wykryto ostatnio spisek antyrządowy mający na celu obalenie obecnego rządu. Irański prokurator wojskowy gen. Azmoudeh nakazał aresztowanie 8 osób oskarżonych o udział w spisku. Wśród uwięzionych znajduje się były szef sztabu armii irańskiej gen. Gharani.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 40 GR

# Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX, Nr 51 (2891) KIELCE, SOBOTA - NIEDZIELA, 1 - 2 MARCA, 1958 R. Nakł. 87.743

## W „Słowie Tygodnia“

- „Ziemia Kielecka“ — „Ziemia nieszczęśliwa“ — wyraża obawę w artykule dyskusyjnym A. Poroszewski.
- „Przykład Norwida“ — recenzja teatralna J. P. Gwilika z „Pierścienia wielkiej damy“ na scenie kieleckiej.
- „Klucz do mieszkania“ — część druga (w której) W. Barański obliczył, iż 15 m sześć. izby mieszkalnej amortyzuje się u nas w ciągu... 3646 lat!
- „Wokół matury St. Zeromskiego“ — naukowy przyczynek ucznia kieleckiego Liceum Pedagogicznego do studiów nad biografią pisarza.
- „Makowski światek“ — nasz import bajeczny.



Na zdjęciu: Delegacja Kielce (od lewej) St. Klusek prezes ZP ZMW w Kielcach, J. Solarzka z pow. Opoczno, oraz Wł. Ciesielski z grom. Grzymaków (pow. Kielce).

## Polska delegacja rządowa wyjechała na Targi Lipskie

28 lutego w godzinach wieczornych wyjechała do NRD na Międzynarodowe Targi Lipskie polska delegacja rządowa. W skład delegacji, wchodził: minister handlu zagranicznego — W. Trąmpczyński, minister przemysłu spożywczego i skupu — J. Piśula oraz minister łączności — Z. Moskwa.

**Dokończenie referatu St. Jędrzychowskiego zamieszczamy na str. 2**

**Konkurs „Przepióreczki“ i „Słowa Ludu“**  
Każdy z grających, który wykaże się 50 kuponami „B“ weźmie udział w losowaniu premiovym! Do wygrania — radiodiodbiorniki!

**WARUNKI KONKURSU:**  
Należy przesłać pod adresem „Przepióreczki“:  
1. 50 kuponów „B“, które nie trafiły szczęśliwych czwórek, trójek lub dwójek, imię i nazwisko oraz dokładny adres, w terminie do dnia 1 kwietnia br.  
2. Należy także wraz z kuponami „B“ „Przepióreczki“ przesłać wycięty z gazety kupon „Słowa Ludu“, który zamieszczamy poniżej.  
Ci, którzy nadesłali w terminie kupony zostaną wpisani do rejestru „Przyjaciół Przepióreczki“.  
Pierwszą niespodzianką dla „Przyjaciół Przepióreczki“ będzie losowanie radiodiodbiornika.  
O terminie losowania nastąpi zawiadomienie w „Słowie Ludu“.

## Oświadczenie rzecznika MSZ w związku z udzieleniem odpowiedzi przez rząd NRF na memorandum Polski w sprawie strefy bezatomowej w Europie

W związku z wypowiedzią rzecznika MSZ w Bonn dotyczącą udzielenia odpowiedzi przez rząd NRF na polskie memorandum w sprawie utworzenia strefy bezatomowej, przedstawiciel PAP uzyskał następujące wyjaśnienie od rzecznika polskiego MSZ:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL, otrzymało w dniu 25 lutego br. za pośrednictwem rządu Szwecji aide-memoire rządu NRF.

## „Komar“ — nowy polski motorower

W Zjednoczonych Zakładach Rowerowych w Bydgoszczy zbudowano prototyp nowego motoroweru o pojemności silnika poniżej 50 ccm. Jak wykazały przeprowadzone ostatnio w terenie próby, motorower ten, nazwany przez konstruktorów „Komarem“ — posiada szereg cennych zalet, niespotykanych często w „Mopedach“ produkcji zagranicznej.

Prosty, a jednocześnie ładny w konstrukcji — waży on zaledwie 45 kg. Jego szybkość sięga prawie 40 km na godzinę. Dzięki zastosowaniu szeregu typowych części rowerowych cena „Komara“ nie powinna — zdaniem konstruktorów — przekroczyć 4,5 tys. złotych.

## Dwugłowy noworodek w Meksyku

NOWY JORK PAP. — W jednej z klinik położniczych Meksyku urodził się dziewczynka o dwóch głowach, trzech łopatkach i trzech nogach. Wiadomość tę podał meksykański dziennik „Ultimas Noticias“.  
Dziecko zmarło wkrótce po urodzeniu. 53-letnia matka czuje się dobrze.

## W SEJMIE I POZA SEJMEM

- Komisje zakończyły prace nad interesującymi je działami projektów budżetu i planu
- Zmiany w pozycjach budżetu na sumę około miliarda złotych
- Rady narodowe mogą dysponować nadwyżkami budżetowymi

PO SZCZEGÓLNE komisje sejmowe zakończyły już prace nad interesującymi je częściami projektów budżetu i planu gospodarczego, przysyłając podjęte wnioski i poprawki na ręce generalnego re-

ferenta, po sta Ajnenkiela. Według niepełnych jeszcze danych, wnioski komisji sejmowych wprowadzają zmiany w niektórych pozycjach budżetu na ogólną sumę około miliarda złotych. Prace Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów nad ostatecznym ustaleniem zmian i poprawek w projektach planu i budżetu rozpoczęła się dnia 4 marca. Zgodnie z regulaminem, na posiedzenie komisji zaproszeni zostali przewodniczący zainteresowanych komisji sejmowych.

Na marginesie warto dodać, że ostatnie posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów poświęcone było rozpatrzeniu budżetów i planów terenowych. Wnioski ogólne przeprowadzone na tym posiedzeniu analizy świadczą, że budżety i plany terenowe, mimo pewnych braków, uznać należy za realne i mobilizujące, że stwarzają możliwości wygospodarowania przez rady narodowe dodatkowych dochodów, które umożliwiają pokrycie pilnych potrzeb terenowych. Jednym z ważniejszych czynników, zachęcających rady narodowe do wygospodarowania dodatkowych dochodów, będzie pozostawienie do ich dyspozycji nadwyżek budżetowych.  
Przewiduje się posiedzenie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, która w dalszym ciągu rozpatrywać będzie rządowy projekt ustawy o zmianach niektórych przepisów postępowania w sprawach cywilnych oraz rządowy projekt ustawy o zmianie

przepisów postępowania karnego.  
Komisja oświaty i nauki zajęła się m. in. problemem wspólnej pracy komisji z resortami i potrzebami administracji szkolnej.

## Fuchs o 270 km od bazy Scotta ale prosi o pomoc finansową

(Inf. wł.) — Brytyjska ekspedycja polarna przemierzająca pod kierownictwem dr. Viviana Fuchsa Antarktydę, dotarła w czwartek do obojczyka Shaktleton, położonego o ok. 270 km od punktu docelowego ekspedycji, jakim jest baza Scotta. Z komunikatów radiowych nadanych w czwartek przez ekspedycję wynika, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych Fuchs może dotrzeć do bazy Scotta w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni. Jak wiadomo, poza dr. Fuchsem, w skład ekspedycji wchodził dr. Edmund Hillary i 10 uczonych brytyjskich.

Dr. Vivian Fuchs wystosował apel do rządu brytyjskiego i do opinii publicznej, w którym zwraca się o udzielenie mu 30.000 funtów szt. potrzebnych dla doprowadzenia do końca jego wyprawy transantarktycznej. Fuchs stwierdza w swym apelu, że nadzwyczaj ciężkie warunki atmosferyczne oraz niespodziewane wydatki spowodowały wyczerpanie przeznaczonych na jego wyprawę funduszy.

## Ciekawostki ze świata



Grupa b. sufrażystek angielskich walczą obecnie... przeciwko polowaniu z psami na jelenie. Oto jedna z demonstracji na ulicach Londynu.  
Fot. — CAF



Osobliwość naukowa i tury styczna Jędrzejowa jest nawiększe w świecie Muzeum Geonaukowe. Blisko 200 segarów słonecznych, rekonstrukcji i modelów rozmaitej wielkości i różny kształtów zapelnia gabloty i szafy. Właścicielem tych rzadkich zbiorów jest dr. Tadeusz Przytkowski (na zdjęciu). W zbiorach znajdują się m.in. zegary słoneczne wykonane w XV i XVII wieku przez mistrzów z Dieppe i Norymbergi. CAF — fot. Tymski

## PODPISALIŚMY z Czechosłowacją umowę o granicznym ruchu kolejowym

27 lutego br. została podpisana w Warszawie umowa między Ministerstwem Komunikacji PRL a Ministerstwem Komunikacji CSR o granicznym ruchu kolejowym.

## Skrowaczewski uda się do USA i Argentyny

(Inf. wł.) — Znany dyrygent i kompozytor Stanisław Skrowaczewski, który obecnie bawi na tournée koncertowym we Włoszech, otrzymał zaproszenie na wyjazd z cyklem koncertów do Argentyny. Termin nie został jeszcze ustalony, ale nastąpi prawdopodobnie w okresie, kiedy będzie bawił w USA, aby dyrygować orkiestrą z Cleveland, znaną z występów w Polsce.

## I Krajowy Zjazd ZMW zakończył obrady

W późnych godzinach wieczornych 28 lutego zakończył w Warszawie trzydniowe obrady I Krajowy Zjazd Młodzieży Wiejskiej. Zjazd, który stanowił ważne wydarzenie w życiu młodego pokolenia chłopięcego, uchwalił deklarację ideową — programową i statut ZMW, wybrał swe władze naczelne i podjął kilka uchwał. W ten sposób zakończony więc został roczny okres działalności ZMW, w wyniku którego powstała silna i zwarta organizacja, skupiająca w swych szeregach największą część dziewcząt i chłopców wiejskich.

## Kierownik wyprawy na Mount Everest pojedzie na Kaukaz

(Inf. wł.) — Jak donosi prasa zachodnia, władze radzieckie użyczyły zezwolenia sir Johnu Huntowi, który kierował brytyjską ekspedycją na Mount Everest na zorganizowanie wyprawy alpinistycznej do radzieckiej części Kaukazu. Zezwolenie takie zostało wydane przez władze radzieckie po raz pierwszy od 20 lat.

**KUPON do konkursu „Przepióreczki“ i „Słowa Ludu“**  
Imię i nazwisko .....  
adres .....

● Polemikii  
● Polemikii  
● Polemikii  
— dziś na 3 stronie

**PRZECZYTAJ!**  
Na tej samej stronie zamieszczamy ciekawą korespondencję z NRF.

**Uwaga!**  
We wtorkowym „Słowie Ludu“ znajdziecie pierwszy reportaż z Chin — Z. Kwiatkowski.

# Aktualne zagadnienia polityki gospodarczej na 1958 r.

## Referat St. Jędrzychowskiego wygłoszony na XI Plenum KC PZPR dnia 27 lutego 1958 r.

(Dokończenie z wczorajszego numeru)

Odrębnie musi być potraktowana ta sprawa na Ziemiach Odzyskanych. Są tam takie tereny, które ze względu na stan ludności i sytuację mieszkaniową powinny być potraktowane tak samo, jak pozostałe tereny kraju. Są także tereny, o których z góry wiadomo, że ze względu na słabe zaludnienie i niemożność pełnego wykorzystania zasobów mieszkaniowych, opłaty za ponadnormatywną powierzchnię nie powinny być wprowadzone. Biuro Polityczne proponuje wprowadzić obowiązek wypłacania jednorazowej kaucji przez wszystkich nowo wzniesionych przydział mieszkań. Kaucja wynosiłaby w zasadzie średnio 100 zł za m kw. powierzchni mieszkalnej, jednak dla niżej zarabiających maksymalną wysokość kaucji byłaby ograniczona wysokością dwumiesięcznego zarobku. Wpływy za kaucję poszłyby na rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego.

Proponujemy przyjęcie zasady, aby mieszkania budowane przez rząd narodowy bez udziału własnego wkładu zainteresowanych (poza kaucją) przydzielane były przede wszystkim osobom o niskich zarobkach, znajdującym się w najcięższych warunkach mieszkaniowych.

Zasadniczo osoby o średnich albo wyższych zarobkach powinny korzystać z form budownictwa mieszkaniowego, realizowanych przy udziale wkładu zainteresowanych.

Główną formą zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych robotników i pracowników umysłowych powinno być budownictwo mieszkaniowe, realizowane z pomocą i pod kontrolą zakładów pracy. Tym samym na dyrekcję zakładu pracy, radę robotniczą i radę zakładową spada główna troska o należyte zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych załogi.

Rozróżniamy kilka form tego budownictwa przyzakładowego. Jedną z nich będą mieszkania, stanowiące własność zakładu pracy, lecz zarządzane przez radę zakładową. W tej formie powinien obowiązywać rygor utraty uprawnień do zamieszkania w domach zakładowych w razie zmiany miejsca pracy.

Budownictwo zakładowe w maksymalnym stopniu powinno się opierać na środkach z funduszu zakładowego, uzupełnianych przez wkłady indywidualne członków załogi.

Obok tej formy istniałaby możliwość organizowania robotniczych spółdzielni mieszkaniowych o charakterze spółdzielni lokatorskich (niewłasnościowych), jednoczących pracowników jednego lub kilku ściśle określonych zakładów pracy (wkład własny członków łącznie z wkładem z funduszu zakładowego musiałby wynosić co najmniej 15 proc.). Mieszkania w przypadku zmiany miejsca pracy pozostawałyby w użytkowaniu członka spółdzielni.

Przy zakładach mogłyby być także organizowane spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe typu własnościowego dla budowy domów jednorodzinnych. Wkład własny członków takiej spółdzielni powinien wynosić 20 - 25 procent.

Niezależnie od budownictwa rad narodowych i budownictwa przyzakładowego, przewiduje się rozwijanie powszechnej spółdzielczości mieszkaniowej, zrzeszającej pracowników różnych zakładów pracy i popieranie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Powszechna spółdzielczość mieszkaniowa rozwijałaby się w formie spółdzielni typu lokatorskiego oraz w formie spółdzielni własnościowych.

Decydując o przydziale kredytów na budownictwo indywidualne i spółdzielcze, rady narodowe i banki winny uzależnić udziały kredytowe w kosztach budowy od składu socjalnego i stanu majątkowego członków spółdzielni lub indywidualnie budujących.

Abym stworzył ludzkom pracy odpowiednie warunki dla rozwoju spółdzielczości i indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, niezależnie od samej pomocy kredytowej proponuje się dodatkowe przywileje w postaci umarzania części kredytu pod warunkiem regularnej spłaty pozostałej części.

Proponuje się wprowadzić gwarancję stałej wartości wkładów oszczędnościowych, przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe lub zakup mieszkań. Gwarancja polegałaby na przeliczeniu wkładów według specjalnego wskaźnika kosztów budowy. Ogólną intencją zmian, które proponujemy wprowadzić w systemie organizacji i finansowania budownictwa mieszkaniowego jest rozszerzenie zakresu budownictwa w najbliższych latach ponad dotychczasowe plany. Zakładają się, że środki przeznaczone przez państwo na budownictwo mieszkaniowe na przyszłość nie ulegnąby zmniejszeniu, a środki uzyskane dodatkowo z wkładów własnych budujących z kaucji mieszkaniowych, funduszu zakładowego i innych środków własnych poszłyby na dalsze rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego. Aby móc osiągnąć takie rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego trzeba uprzednio rozwinąć produkcję materiałów budowlanych. Chodzi przede wszystkim o uruchomienie nieczynnych zakładów lub lokalnej produkcji, bez budowy nowych wielkich zakładów. Niemal w każdym większym zakładzie i w każdym mieście jest możliwość zorganizowania produkcji prefabrykowanych elementów ściennych z żużelobetonu lub żużelobetonu, wypалу cegły w polowych warunkach, wypalu wapna, wydobywania kamienia, produkcji dachówek cementowej lub cementowo-piaskowej itp. Produkcja materiałów, której nie można zorganizować w skali jednego zakładu czy miasta, można uruchomić w skali województwa w zakładach przemysłu terenowego lub jako produkcję uboczną w zakładach przemysłu kluczowego.

### ZMIANY W ZASADACH FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

Proponowane zmiany w polityce mieszkaniowej wiążą się z zaakceptowanymi przez Biuro Polityczne i uchwalonymi już przez Radę Ministrów w celu przedłożenia Sejmowi zmianami w zasadach funduszu zakładowego.

Omówię tylko dwie zasadnicze zmiany w zasadach tworzenia i podziału funduszu zakładowego. Pierwszą z nich dotyczy podział obliczenia odpisów na fundusz zakładowy. Jak wiadomo, fundusz zakładowy na rok 1957 składał się z odpisu z zasadniczego, który stanowił w zasadzie 1,5 procent funduszu plac i był odpisywany z zysku przy wykonaniu planu akumulacji. Odpis dodatkowy zaliczany był przy poprawie wyników akumulacji w porównaniu z planem i obejmował w zasadzie 80 procent ponadplanowej akumulacji. Tak skonstruowany fundusz zakładowy odegrał w 1957 roku wielką rolę, jako bodziec do obniżenia kosztów własnych i poprawy wyników finansowych przedsiębiorstw. Jednak utrzymywanie tych zasad na dłuższą metę miało na podbudzaniu tendencji do ustalania planów akumulacji na stosunkowo niskim poziomie. Aby zapobiec tej tendencji proponuje się w nowych zasadach tworzenia funduszu zakładowego — ustalenie podstawowego odpisu w zależności nie od osiągnięcia akumulacji planowanej na rok 1958, a od osiągnięcia co najmniej takiej samej akumulacji jak w r. 1957. Odpis dodatkowy na fundusz zakładowy byłby uzależniony nie od poprawy wyników w porównaniu z planem, ale od ich poprawy w porównaniu z wynikami r. ub.

Drugą podstawową zmianą dotyczy podziału funduszu zakładowego. Stymy na stanowisku, że fundusz zakładowy powinien wydatnie przyczynić się do poprawy sytuacji mieszkaniowej załogi. Dlatego proponujemy, aby już z mocy ustawy 25 procent funduszu zakładowego przeznaczone było na cele budownictwa mieszkaniowego. Pozostałe 75 proc. załoga może obrócić na dodatkowe wynagrodzenia godłównego w granicach do 1/4 proc. rocznego funduszu plac. Jeżeli jednak załoga zechce, może na budownictwo mieszkaniowe przeznaczyć większą część funduszu zakładowego, niż wymaga ustawa.

Uważam za słuszne zapewnienie z tej strony do załóg zakładów pracy, aby w zrozumianiu sytuacji i wychodząc na przeciw inicjatywom partii i rządu, już w r. 1958 przeznaczony na podstawie własnych uchwał pewną część funduszu zakładowego za rok 1957 na przyzakładowe, lub spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe.

### ZMIANY W PLANOWANIU I ZARZĄDZANIU GOSPODARKI NARODOWEJ

Z problemem porządkowania różnych dziedzin gospodarki ściśle się wiąże zagadnienie zmian w systemie naszego planowania i zarządzania gospodarką narodową.

Przeszło roczny okres działania rad robotniczych, rozszerzonej samodzielności przedsiębiorstw i funkcjonowania funduszu zakładowego, jako formy udziału załóg w zyskach przedsiębiorstw, udowodnił, że zwiększenie samodzielności i pobudzenie inicjatywy załóg, jeśli idzie w parze z rosnącym poczuciem odpowiedzialności za sprawę ogólnospołeczne, daje dobre rezultaty. W tym samym kierunku idą dalsze zmiany w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową.

Postanowiona już reforma budownictwa opiera się na tej zasadzie, że przedsiębiorstwa budowlano-montażowe będą same ustalały swój plan na podstawie umów zawartych z inwestorami. Przedsiębiorstwo działa na własny rachunek i ryzyko, zyskiem dzieli się z państwem w z góry określonej proporcji, ale też samo odpowiada za straty. Odpowiedzialność za doprowadzenie przedsiębiorstwa do stanu ruiny finansowej obciąża dyrekcję i radę robotniczą określonymi sankcjami.

System plac przedsiębiorstw budowlano-montażowych zostanie dostosowany do nowych warunków. Zlikwidowana zostanie fikcja niskich norm pracy, wysoko przekraczanych i niskich stawek. Przerosty w akordowaniu zostaną zlikwidowane, a będzie rozszerzany system akordu zespolowego, który stwarza całym zespołem robotniczym warunki osiągnięcia wyższej wydajności pracy z korzyścią dla siebie. Dla stymulowania pewnego rodzaju współzawodnictwa między przedsiębiorstwami będzie dopuszczony w pewnym zakresie system przetargów.

Podobnie w kierunku zwiększenia samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw za wyniki ich pracy idzie projektowana reforma w handlu wewnętrznym.

Począwszy od połowy 1957 r. przeprowadzono poważne zmiany w systemie zarządzania i planowania w państwowych przedsiębiorstwach rolnych. Stopniowo przechodzą one na samodzielny rachunek gospodarczy. Faktownie uzyskały one całkowitą samodzielność w opracowaniu planu zasiewów i kierunków rozwoju gospodarki. Na przyszłość w dziedzinie państwowego sektora w rolnictwie, a więc PCR i POM stoi przed nami zadanie całkowitej likwidacji deficytów i doprowadzenia do ro-

ku gospodarczym 1958/59 do rentowności gospodarki zgodnie z wytycznymi polityki rolnej.

Po wielu dyskusjach toczonych w różnych środowiskach — opracowany został przez komisję KC projekt reformy zarządzania przemyślem uspołecznionym. Projekt ten wychodzi z założenia, że podstawowym ogniwem gospodarki uspołecznionej jest samodzielne przedsiębiorstwo, działające na podstawie nadanego mu statutu, kierujące się dążeniem do osiągnięcia jak najlepszych wyników działalności.

Ramowy statut przedsiębiorstwa jest obecnie przedmiotem wszechstronnej dyskusji.

Przewiduje się zasadniczą reformę jednostek nadzerczych. Centralne zarządy przemysłu, zostaną zlikwidowane. Przedsiębiorstwa przemysłowe zostaną połączone w zjednoczenia, wyposażone w szereg uprawnień w zakresie rachunku gospodarczego i utrzymania się z wplac przedsiębiorstw. Podstawowym typem zjednoczenia będzie zjednoczenie branżowe.

Przewiduje się możliwość powierzenia poszczególnym zjednoczom przez państwo gestii w zakresie przekraczającym ich statutowy zakres działania, np. w zakresie zbytu pewnego typu wyrobów, nadzoru technicznego z pewnej dziedziny itp.

Projektowana reforma systemu zarządzania przemyślem, przeprowadzona z odpowiednią elastycznością i uwzględnieniem specyficznych warunków w poszczególnych gałęziach przemysłu, powinna przyczynić się do ugruntowania samodzielności i inicjatywy gospodarczej przedsiębiorstw, lepszego wykorzystania istniejących w naszej gospodarce rezerw i oczwyczenia jej z wielu biurokratycznych naleciałości.

### ZADANIA ORGANIZACJI I INSTANCIJ PARTYJNYCH

Wszystkie te reformy w systemie planowania i zarządzania gospodarką na ulogwa, przyniosą odpowiednie pozytywne rezultaty tylko o tyle, o ile nastąpi wzrost aktywności i inicjatywy poszczególnych ogniw administracji terenowej, dyrekcji przedsiębiorstw i rad robotniczych. Stworzone zostały ramy samodzielności przedsiębiorstw. Ale to oznacza tylko możliwość. Aby ta możliwość została wykorzystana w rzeczywistości, wymaga to zupełnej innej niż dotychczas postawy i innej pracy ze strony administracji i społeczeństwa, ze strony organizacji partyjnych i związków zawodowych. Obowiązkiem i zadaniem organizacji partyjnych, rad robotniczych i rad zakładowych jest umocnienie autorytetu dyrekcji przedsiębiorstw, a nie podważanie go, pomaganie im w realizacji trudniejszych i bardziej skomplikowanych spraw, wynikających z zadań ustalonych przez władze centralne lub z potrzeb racjonalnej gospodarki przedsiębiorstwa. Wszelkie próby warcholstwa, podważania autorytetu dyrekcji, nieubodorności, próby sprowadzenia roli dyrektora przedsiębiorstwa do roli bezwzględnej manekina, czy figuranta powinny być potępione i zwalczane. Program działania przedstawiony na dzisiejszym Plenum KC nakłada na organizację i instancje partyjne konkretne i odpowiedzialne zadania. Uważamy, że te właśnie zadania w dziedzinie podnoszenia naszej gospodarki w wyższym poziomie, porządkowania naszej gospodarki, konkretnego rozwiązywania problemów postawionych na dzisiejszym Plenum Komitetu Centralnego, winny stanowić zasadniczą treść pracy naszych organizacji podstawowych w dziedzinie gospodarczej w ciągu szeregu najbliższych miesięcy.

Plan działania w każdym zakładzie pracy powinien obejmować przedstawienie pracowników w związku z zwanianiem rezerwistów i emerytów, program likwidacji przerostów zatrudnienia, program walki z nadmierną absencją i ograniczania wydatków na wszelkie choroby, program uregulowania spraw młodzieżowych, plan rozwoju zakładowego budownictwa mieszkaniowego i produkcji materiałów budowlanych w oparciu o środki z funduszu zakładowego, własny wkład budujących i dotacje państwowe.

Obowiązek opracowania takiego planu spoczywa oczywiście na dyrekcji zakładu. Duszą i inspiratorem politycznym całej akcji powinny być podstawowe organizacje naszej partii.

Zadani, które stawia partia nie sposób przeprowadzić w sposób administracyjny, wbrew postawie i rozumieniu większości robotników i pracowników umysłowych. Dla tych zadań trzeba zdobyć załogi, a tego można dokonać tylko przy wytycznej masowej pracy politycznej, przy szerokiej akcji wyjaśniającej.

To w a r z a s z e j

Proponowane przez Biuro Polityczne ważne zamierzenia w dziedzinie naszej polityki gospodarczej mogą być na pierwszy rzut oka nie zawsze dla wszystkich zrozumiałe. Niektóre z nich mogą być niepopuluarne i spotkać się z pewnymi oporami. Niektóre oznaczają pewne obciążenia dla świata pracy.

Jednak w naszym najlepszym przekonaniu wszystkie one leżą w dobrze zrozumianym, długofalowym interesie klasy robotniczej i wszystkich pracujących.

Zadaniem naszym, nie tylko członków KC, ale całej partii, jest doprowadzenie tej sprawy do całej klasy robotniczej, do polskiej mas pracującej, mobilizowanie do realizacji tej polityki rad robotniczych, związków zawodowych, rad narodowych i wszystkich aktywnych sił w narodzie.

# Rada Ministrów uchwaliła:

- Projekt ustawy o funduszu zakładowym na 1958 r.
- Nowe ceny skupu zwierząt rzeźnych w PGR
- Rozszerzenie uprawnień ministra handlu wewnętrznego w zakresie cen

27 ub. m. na konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów poinformowano dziennikarzy o uchwałach podjętych ostatnio przez Radę Ministrów.

### Z okazji Dnia Narodowej Armii Ludowej NRD

## Gratulacje z Polski

Z okazji Dnia Narodowej Armii Ludowej NRD, przypadającego w dniu 1 marca br. minister obrony narodowej Marian Spychalski przelał do załpicy przewodniczącego Rady Ministrów i ministra obrony narodowej NRD generała pułkownika Willi Stöpha depesze, w której w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym składa najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w umacnianiu Ludowej Armii i zdolności obronnej NRD w interesie pokoju światowego i lepszej przyszłości narodów.

Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o funduszu zakładowym na 1958 r.

Uchwała Rady Ministrów, ustalająca nowe, wyższe ceny skupu zwierząt rzeźnych w PGR, ma na celu ożywienie hodowli w tych gospodarstwach. Skup dokonywany będzie na podstawie umów zawieranych przez uspołeczniony aparat skupu z PGR-ami.

Nowe uprawnienia ministra handlu wewnętrznego obejmują ustalenie cen detalicznych artykułów produkowanych we własnym zakresie lub systemem zakładowym przez państwowe przedsiębiorstwa handlowe lub nadzorowane przez MHW oraz wynagrodzenia za dodatkowe usługi handlowe świadczone klientom. Uprawnienia te może minister handlu wewnętrznego przekazać organom handlu wojewódzkich rad narodowych i rad miast wydziałowych.

Następne dwie uchwały Rady Ministrów dotyczą spraw organizacyjnych. Pierwsza z nich zo-

bowiątuje ministra rolnictwa do przejęcia z resortu górnictwa i energetyki zespołów gospodarstw rolnych, a w woj. katowickim i wrocławskim przedsiębiorstwa zaopatrzenia górniczego zostają podporządkowane organom administracji handlu przydziwów WRN. Uchwała ta ma na celu zapewnienie fachowej obsługi jeśli chodzi o zaopatrzenie załóg resortu górnictwa i energetyki, oraz zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Druga z uchwał postanawia, że w celu bliższego powiązania przemysłu maszyn rolniczych z bezpośrednim odbiorcą, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zostają podporządkowane: Zarząd Zaopatrzenia Rolnictwa i Zarząd Przedsiębiorstw Produkcyjnych, które wchodziły w skład Centralnego Zarządu Mechanizacji Rolnictwa.

Dotychczas jednostki te znajdowały się w resorcie rolnictwa. Poza tym Rada Ministrów pojęła uchwałę zawierającą oświadczenie o dostawach i płatnościach na br. między rządami PRL a rządem Mongolskiej Republiki Ludowej.

## Francuzi zmusili do lądowania w Algerze „latającą fortecę” z ładunkiem broni

PARYŻ PAP. Podczas gdy amerykański przedstawiciel w „misji dobrych usług” Robert Murphy rozpoczął czwarty dzień rozmów z prezydentem Bourguibą w sprawie przywrócenia dobrosąsiedzkich stosunków między Francją a Tunezją, francuskie kole polityczne zostały poruszone nowym wydarzeniem. Jak podają agencje za zachodnio - europejskie, w ciągu ostatniej nocy samoloty lotnictwa francuskiego zmusili do lądowania na terytorium Algierii amerykańską „latającą fortecę” typu B-17, wiozącą na pokładzie wielką ilość broni i amunicji.

W toku śledztwa, dowódca „fortecy” oświadczył, iż samolot leciał z Izraela do Wenezueli.

Władze francuskie przypuszczają, że broń była przeznaczona dla powstańców algerskich.

Składało się z dwóch Amerykanów, jednego Anglika i jednego Izraelczyka.

Siedlstwo jest w toku.

## Duży pożar w Poznaniu

Dnia 27 bm. w godzinach wieczornych wybuchł w Poznaniu w dzielnicy Grunwald, przy ulicy Rutkowskiego 38, wielki pożar. Zapaliły się tu drewniane baraki Zasadniczej Szkoły Zawodowej Ministerstwa Oświaty. Na miejsce pożaru natychmiast zawezwano trzy ektcje Miejskiej Straży Pożarnej. Odburmy barak, w którym mieściły się warsztaty szkolne m. in. tkackie i krawieckie, spłonął prawie dookoła. Spalony również mieszkaniec dwóch rodzin. Mimo, iż strażakom udało się ocalić przed pożarem sporo masy krawieckich i szprytu, strata są znaczne.

Przyczyną pożaru i wysokość strat bada specjalna komisja.

## Oficjalne otwarcie hokejowych mistrzostw świata

Obrońcy tytułu mistrzowskiego gromią Norwegię

W piątek, 28 ub. m. po południu, na sztucznym lodowisku w Oslo na stadionie uroczyste otwarcie XXIV mistrzostw świata w hokeju na lodzie.

Po hejnale mistrzostw, odegrał przez 40-osobową orkiestrę kadetów, na lodowisku wjechały 3-osobowe delegacje ośmiu państw, biorących udział w turnieju. Jako pierwsi pojawili się, wiani goścymi olkami, przedstawiciele aktualnego mistrza świata — Szwecji, a za nimi w kolejności — Kanada, Polska, ZSRR, CSR, USA, Norwegia i Finlandia. Polskę reprezentowali Chołakowski oraz dwaj młodzi nasi zawodnicy Rzgula i Jolczyk. Za drugimi w lodowisko wjechało 13 arbitrow, którzy prova znie będą mistrzostwie spotkania. Wśród nich znajdował się Polak — Wysocki.

Po uroczystości otwarcia, na lodowisku wjechał zawodniczy aktualnego mistrza świata — Szwecji oraz zespół gospodarzy, wiani żywiołowymi oklaskami blisko 5-tysięcznej widowni.

Po niezbyt ciekawej, bezbarwnej grze spotkanie zakończyło się kładką Norwegów 0:0 (0:0, 0:0, 0:4).

Szwedzi reprezentowali wysoką klasę i na pewno w turnieju będą mieli wiele do powiedzenia. W zespole mistrza świata nie nastąpiły większe zmiany od ub. roku. Zabrakło jednak najlepszego Mattygona, który tak doskonale zagrał w pamiętnym meczu z ZSRR strzeżając bramkę przed wyprzedzającą bramkę i utalentowanego koleżkę niemieckiego, który poczynił od ub. roku postępy i reprezentuje wysoką klasę. Z pozostałych zawodników mistrza świata, warto wspomnieć o zawziętym spokojnym, obdarzonym fenomenalnym refleksami bramkarzu Fiedziusie i obrońcach Joernie i Larsenie. Słynny „Tum ba” Johanson, uchodzący przed rokiem za najlepszego zawodnika

## NIEDZIELA SPORTOWA

W sobotę i niedzielę dalszy ciąg hokejowych mistrzostw seniorów w hokeju na rok bieżący. W półfinałach (sobota) i w finałach (niedziela) startują już tylko najlepsi. Tym bardziej warto pójść.

Konwykarsze Broni po wczorajszym meczu z przodkiem tabeli II ligi Górnikiem Zabrze spotkały się w niedzielę w dobrym zespole wierskiego AZS.

Również i szklarsze Broni tym razem wystąpią na własnym terenie. W meczu rozgrywek o mistrzostwo III ligi w sobotę spotkały się z Polonią Przemyśl, a w niedzielę z Tomaszowską Olszycą Lub.

W 14. edycji Klubowej tenisa stołowego w sobotę Polonia Radom zmierzy się z mistrzem okręgu, Ruchem Skarżysko, a w niedzielę z Tomaszowską Olszycą Lub.

Konwykarsze Tęczy i Budowlanych w sobotę w niemieckiej formie I Pałok Chardnow. W sobotę grają: Tęcza — AZS i Budowlani — Pałok. Początek o godz. 17. W niedzielę Tęcza spotyka się z Pałokiem o godz. 11 i Budowlani z AZS o godz. 17.

Tenisiści stołowi Błękitnych grają w sobotę (godz. 18) z drugą radek Kiel Broni, a Lechia w tym samym czasie zmierzy się z Granatem Starzysko.

SKARŻYSKO

Druzyna tenisa stołowego Międzykolejnego KS w sobotę gra o mistrzostwo ligi okręgowej ze Startem Radom.



Zacznę od pochwały, by ją najchętniej podzielić między autorów dwóch śmiałych — jak u nas — wy- stępów, w jednym z ostat- ních numerów „SŁOWA TY- GODNIA”.

Notuję ten fakt nieczym spo- kanie czytelnika z piśmie- m, które nie stroniąc wreszcie od tematów lotnych, tyle że drażliwych — odrywa swe wpływy, zachęca do myśle- nia, działania i współpracy. Tak to pojmuję i tak pragnę z tego skorzystać, tym bar- dziej że wśród społeczeństwa z powrotem przyjmuje się po- stawa obojętnej równowagi — dla mnie widoczna szcze- gólnie w zneutralizowaniu śre- dowiska inteligencji miejs- kiej.

Ale czasem przed tym po- jednaniem z obojętnością ra- tuje ludzi prasa, życzyła dla opinii publicznej instancja od- walcza, bywa, jedyna try- buna dla cichego głosu poje- dynczego obywatela. A nadzie- ja — pamiętajmy — łączy się wtedy z szansą poddania pod uwagę i rozważenie — powied- my — 60.000 czytelników — spraw często nieszczęśliwie za- gubionych, pilnych, trudnych i doniosłych.

„Słowo Ludu”, organ KW PZPR, budzi w społeczeństwie dwójakie w tym względzie za- ufanie, związane zarówno z partią jak i z samą prasą. Tymczasem obok otwartego stawiania problemów politycz- nych i ekonomicznych, że zo- stanę przy tradycyjnym po- działzie zagadnień, w tymże „Słowie” — a raczej w jego dodatku — z niezrozumiałą powściągliwością zagłada się w dziedzinę kultury. W spłint- wydarzeni, w których dziś o ocenę najtrudniej, a o niepo- rozumieniu najłatwiej.

W takiej przeto sytuacji nie potrafisz się wyrzec przy- jemności rozdania własna re- ką nagród osobom, które z godną szcunku prostotą oby- czajów — bo z dużą szczer- ością — wypowiedziały swój pogląd na temat inscenizacji „Cyda” i historii z „Ziemią Kielecką”.

Nie wtrącając się jednak w recencje J. P. Gawlika spró- buję skorzystać z apelacji pra- sowej „w sprawie ZIEMI” — by podtrzymał w świetle pu- blicznej dyskusji problem, po- ruszony przez M. Soltysia.

\*\*\*

Na zdrowy rozsądek naj- pilniejsze zainteresowa- nie piśmie i jego przy- jemnością przez czytelników po-

winni zdradzać sami redakto- rzy. Trudność w zorganizowa- niu dyskusji radiowej na te- mat „ZIEMI KIELECKIEJ” z udziałem redaktora Babinic- za, skłania jednak do wręcz odwrotnych przypuszczeń. Na wytłumaczenie swej nieobec- ności zawsze znajduje się go- dziny pretekst. Ale skoro ko- muś nie starcza czasu na ten rodzaj zainteresowania wła- snym piśmie, jak spotkanie z czytelnikami, nie ma go pew- nie i na samą redakcję miesię- cznika. Ja zaś, zwolniony tym sposobem z obowiązków gospodarza w Radio, łatwiej wypowiem się na prawach dyskutanta w prasie. A wy- padek losowy z „ZIEMIĄ”, o- prócz nauk wypływających z oceny jakości pisma dostarcza

zach, gdzie pierwszy krok jest krokiem fałszywym — roz- począł się już w dniu naro- dzin pisma. Stało się tak w pierwszym rzędzie za przy- czyną tych specjalnych sto- sunków w świecie kultural- nym Kielec, jakie chciałbym nazwać „grą nieznanymi wpły- wów, bądź rządami wielkiego anonima”.

W takiej zaś sytuacji nigdy nie wiadomo kto, gdzie po- dejmie inicjatywę, kto kogo czym poprze i co z tego wszystkiego w końcu wynik- nie. Przypadek z „ZIEMIĄ KIELECKĄ” nie najjaskraw- szy, ale też wymowny i demo- nstracyjny.

Na początku swej wypowie- dzi sygnalizowałem bierność społeczną, zrodzoną tam, gdzie ludzie nie mają wpływu na

zł i czyjeś przydatności na- dał pozostałe stanowisko, ja- kim społeczeństwo kwituje do- cieraające doń fakty. Jednym z nich, najmniej popular- nym, jest właśnie wydawanie takiej jak obecnie „ZIEMI KIELECKIEJ”, wolnej od konfrontacji z czytelnikiem.

\*\*\*

Gdyby organizatorzy „ZIE- MI KIELECKIEJ” zastano- wili się trochę — a o tego trzeba było zacząć dzieło — dla kogo pismo przeznaco- ne, wiedzieliby wtedy o czym pisać. Myśląc w tym porządku, nie popełniono by również podstawowych błędów w do- borze kolegum. Nie doszłoby też — co się ostatnio zdarzy- ło — do niefortunnej „odpra- wy” z redakcji.

Czy w Kielecach w ogóle wy- dawać drugie pismo?

Zła atmosfera wokół ZIE- MI, dalsza lekkomyślność w traktowaniu nowych koncep- cji radzi przezorność. Najmód- niej jest projekt magazynu, skupiającego najlepsze pióra i intelekt, w oddzielnej redakcji. W związku z tym przewiduje się ściąganie ze- wnąd wytrawnych dziennika- rzy. Bardzo wątpliwe, czy prz- staną na ten „stodek” dotych- czasowe redakcje i samy wy- brańcy, zważywszy na wię- kszy rodowod poprzedniej im- prezy.

Może więc miesięcznik regu- larny, bez większych pretensji do literatury, lecz ambitny w posługiwaniu się prawdą i pol- skim językiem. Zamiast obsa- dy dzieł i etatów — włączy- my dobor dwóch — trzech osób, pełnych pasji społecznej, dziennikarskiego temperamen- tu, przywiązania do Kie- leczyzny i szacunku dla jej mieszkanców.

Znamy takich ludzi.

Niech więc oni, prawie z n. czego, jak kiedyś dyrektor Massalski „Gazetę Kielecką”, doktor Pazdur „Radostowę”, czy młodzień Gimnazjum Ze- romskiego — swój miesięcznik w trudnej pionierskiej próbie, tworzą i kształtują pismo, zjed- nają mu czytelników i współ- pracowników, zespalają wokół siebie ludzi ideałowych i z talen- tem.

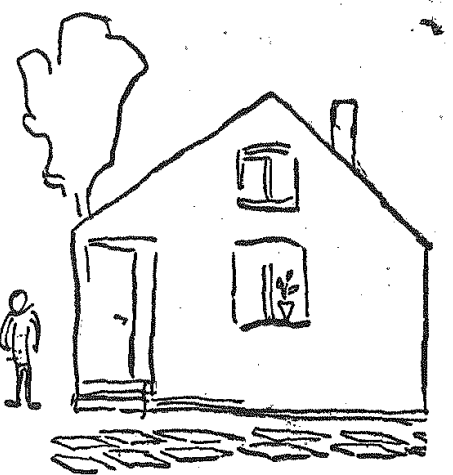
Chciałbym, aby wśród tych czytelników i współpracowni- ków najwięcej było nauczycie- li.

Tyle na razie pragnęłam po- wiedzieć z okazji „ZIEMI KIE- LECKIEJ”, która w tytule na- zwalam nieczyją, a nie chcą, by pozostała „ziemią obiecaną”.

K  
L  
U  
C  
Z

(II)

DO MIESZKANIA



sekwentnie chowamy głowę do piasku. Obliczyć sobie na „przykład na podstawie aktual- nych standardów (z 1949—50 roku), w ciągu 10 lat może się zamortyzować izba miesz- kalna o rozmiarach 15 m sześci, — koszt izby waha się od 30 do 40 tys. zł, a zatem śred- nia 35 tysięcy złotych.

— czynsz za jeden metr sześci, — 0,0523 zł (miesięcz- nie).

— przeliczywszy te grosze w relacji rocznej i dzieląc przez nie tamte wydatkowane 35 ty- sięcy złotych dowiadujemy się, że 15 m sześci. izba zamorty- zuje się przy obecnej wysoko- ści czynszu dopiero po upły- wie 3.646 lat. Smutne, ale całkowicie do naszego syste- mu ekonomicznego podobne.

Zastanów się zatem, jak wysoki powinien być czynsz, żeby wspomniana wyżej 15 m sześci. izba zamortyzowa- ła się w ciągu 100 lat, bo- wiem na tyle oblicza się wy- trzymalność naszych szybko- ciowców.

— Koszt izby — 35 tys. zł: 100 lat — 350 zł = 2800 zł. Wliczając w to świadczenia (28 zł) i kapitałne remonty (20,15 + 20,15 = 40,30 zł). Czyli za izbę o rozma- rach 15 m sześci. miesięcznie płacimy 42,15 zł czyli 5,50 zł za 1 m sześci.

— Biorąc natomiast miesz- kanie o rozmiarach 50 m sześci. (dwa pokoje z kuchnią) płaci- my 50x5,50 = 275 złotych (bez c.o.)

— Dla porównania: przed wojną średnio takie samo mieszkanie przy ul. Sienkie- wicza kosztowało miesięcznie 75 zł.

— Różnica widoczna i aż nadto wiele mówiąca. Przypuszczam, że dla ekonomistów od kilku lat wcale nie nowa. Latwo to uwerzyć, niemniej fakt po- zostaje faktem; trzeba znaleźć jakieś wyjście z tego impasu.

— Istnieje wiele projektów, mó- wi się powszechnie o podwyż- szeniu zarobków o sumę po- zorną na opłacenie czynszu. Projekt ten ma wielu zwolenni- ków, jak również zdecydowa- nych wrogów. Przeciwnicy utrzymują, że przecież to są jakieś formalne sprawy: pań- stwo dzisiaj płaci, a jutro za- biera. Ale przecież zabiera tylko tyle, ile się należy za ewentualną dewastację miesz- kania, ilość zużytej wody; przy zwoleńcach wydziału lokator- w takim wypadku płaci o- wieś młoty; nie tzw. człowiek o stalowych nerwach, dopusz- czający do tego, że jego W. C. przypomina ilość zużytej wo- dy maleńką Niagarę. Docho- dzi tu także niezły psycholo- gicznie — wychowawczy mo- ment; za wszystko płaci sam lokator ze swojej pensji, a nie jakieg tam znane z pierwszo- ma'owych referatów państwo.

— Oczywiście wszystkie zapo- dane wyżej projekty istotnie są w sferze projektów, nato- miast wyczerpanie może mało dokładne, na ogół dość wierz- nie przedstawiają fragment

tego, co nazywamy rzeczywi- stością...

5. Przedstawione wyżej klo- poty są, że się tak wyra- że, kłopotami na skalę państwową. A przecież jak wiadomo, domy mieszkalne budujemy na wszystkie do- stępne nam sposoby. A więc budujemy je indywidualnie, spółdzielczo i przykładowo. Istnieje znana nam wszyst- kim, przynajmniej ze słysze- nia Spółdzielnia „Domek”. Spółdzielnia ta otrzymała w bieżącym roku 30 tys. sztuk cegły, niewiele więcej cemen- tu i prefabrykatów, milion złotych na pożyczki oraz prze- szło 85 podań właścicieli dzia- lek z prośbą o pomoc. Jeste- my to sami swoi. Możemy so- bie powiedzieć, co myślimy o możliwościach „Domeku” wo- bec takich jak wyżej środków finansowych i materiałowych. Ale co nam z tego mówienia przyjdzie? Chyba tylko tyle, że sobie jeszcze raz uprzytom- nimy, jak często mijają się nasze życzenia z tw. gołą wy- mową faktem.

— A przecież tyle sobie obli- cywaliśmy po tej spółdzielni, po „Przebiegaczu” itp. Nie- stety, wciąż nie możemy zna- leźć klucza, którym można by jakoś otworzyć drzwi do, a poprawnie, „dla Domeku”.

— Nieco lepiej wyglądają spra- wy budownictwa przykładowe- go. Wprawdzie brak tu jesz- ce efektywnych rezultatów, ale jest dużo dobrej woli; za- równo Zakład Precyzyjne „Iskra” jak i KZWM bu- dują w ramach osiedli miesz- kanlowych własne bloki. W projektach jest ich znacznie więcej, doświadczenie wykaza- ło, że pieniądze załogi potrafi- ły sobie wypracować. Rezul- taty będą widoczne jeszcze w tej pięciolatce...

6.

— O d 1955 roku do 1957 roku włącznie miasto otrzy- mało z nowego budownict- wa około 3.721 izb mieszka- lnych. Ładna cyfra, prawda? Niemniej jednak musimy so- bie zdać sprawę, że państwo w ramach tzw. świadczeń, (których tylko znikoma część opłaca lokator) — to znaczy utrzymanie czystości, kosztu administracji, usługi obce, wo- da, kominiarz, amortyzacja — najwięcej, bo aż 35 procent fo- zy na remonty bieżące. Proszę sobie wyobrazić, że remonty budynków wzniesionych kil- ka lat temu pochłaniają aż ty- le pieniędzy! Oczywiście wi- adomo dokładnie, że jakoś od- danych do użytku mieszkań pozostałaby woda do żywienia ciepłą wodą, a także na takte na lokatorów, którzy w większo- ci wypadków wprowadzają się nie czekając na fachowy odbiór mieszkańca.

— Niemniej: przysłowowe sta- ło się niedbalstwo naszych bu- downiczych. Dla nikogo prze- ciż nie jest tajemnicą, że ol- brzymia większość bloków z nowego budownictwa nie jest otykowna. Już w tej chwili powszechnie wiadomo, że aby

(Dokończenie na str. 4)

„Ziemia” niczyja

tyłe przestróg, na ile zechca- my sobie pozwolić.

Osobiście nie widzę więk- szych powodów do wstrzeżeń- ności, zwłaszcza w momen- cie całkiem naturalnego afektu. Bo tymczasem pismo choć by jakiej i bez adresata, wy- chodzące jednak nie na zamó- wienie społeczne, lecz na wniosek Wydziału Kultury, nie w oparciu o rzeszę czytel- ników lecz o budżet wojewó- dzki ukazuje się niestann- nie, wywołując każdym swym numerem nowe niedowierza- nie. W egzystencji dziwadł- nade wszystko przecież zdum- iawia ich żywoność.

Używam mocnych słów, jak- by niepomny, że za tym pi- smem kryje się spory wysiłek paru osób, dbających o jego- wzięcie i powodzenie. Nie za- pominać o tym i dlatego też chcę powiedzieć — dość.

Kryzys „ZIEMI KIELEC- KIEJ” — jak w takich ra-

wydarzenia. Stąd też i owo milczenie po głosie dyskusyj- nym M. Soltysia. Stąd po- trzeba przywrócenia równo- wagi i zaufania między piśmie- m i czytelnikiem, między dzia- łem a obywatelami. Inaczej obracamy się w świecie poz- rów, wygodnych dla obu stron. W rezultacie obustron- ny zawód, gdy pora sięgnąć po kapitał w inicjatywie i kot- roli społecznej.

Mówię o rzeczach oczywi- stych, ale nie zawsze honoro- wanych. Wiąże się z tym do- datkowe zjawisko — unika- nie samokrytyki, a lepiej sa- mokrytycyzmu i odpowiedzial- ności osobistej. Stwarza się złudzenie, że osoby zachowa- ne bądź powołane na dobre października, od tej pory nie popełniają w swej codziennej pracy błędów i omyłek. Dzie- je się tak wówczas, gdy kont- rolę zastępuje tolerancja.

W kulturze, gdzie na bilans nie składa się prosty rachun- ek liczb, jedynym często sprawdzianem słusznej decy-



Zastaw się...

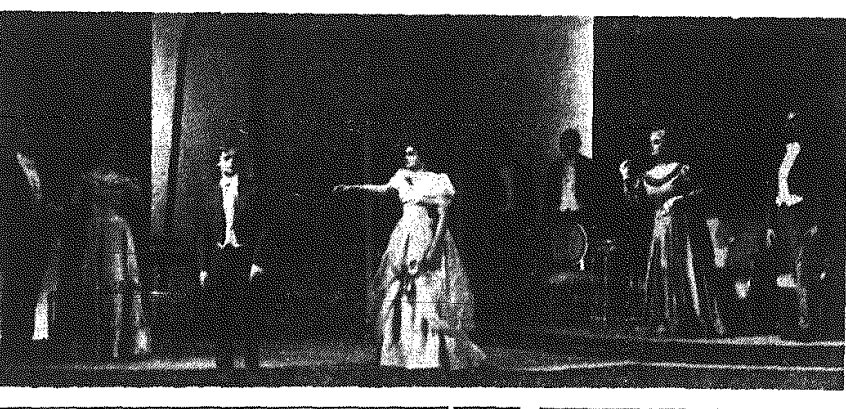
To staropolskie zawola- nie „zastaw się, a po- staw się”, znów święci triumfy. Jak za nieślawne, pamięci Sasów, szlacheckie fanfaronady.

Mówimy — kraj jest biedny, mówimy — nie ma pienie- dzy... Może to i prawda. A jednak nie chce się w to wierzyć patrząc na szare ży- cie, na fakty, które życie to podsuwa niemal codziennie.

Mówimy — alkoholizm zje- ra naród. Mówimy — trzeba walczyć z największą chorobą społeczną. Tymczasem nie- które władze samorządo- wo-terenowe robią wszystko aby pijaństwo usankcjono- wać, by stało się czymś obowiązkowym, zwyciężają na wet.

Nieprawda? Ano postucha- cie...

Co pewien czas (a zdarza się to niestety dość często w zakładach pracy), w życiu w ogóle zdarzają się takie lub bardziej uroczyście wydarze- nia, jubileusze różnego auto- ramentu, przyjęcia. Leże się wleć wódka, plynie strumie- niem alkohol i państwowe pieniądze. Czeki podpinają wysoko w hierarchii społecz- nej postawieni ludzie, wyda- ją je tak niby oszczędne pla- cówki państwowe, jakim są banki; ponieważ pieniądze te idą z kieszeni państwowej, muszą o nich wiedzieć także władze centralne. Muszą dać własną parafę ludzi, którzy po podobnych „jublach” z nieuważli- wostką robotników, ze oszczędnością i marnotraw- stwem...



JAN PAWEŁ GAWLIK PRZYKŁAD NORWIDA

Daj mi wstążkę błękitną! Oddam ci ją Bez opóźnienia... Albo daj mi cień Twój z giętką Twą szyją! Nie, nie chcę cienia.

Wiersz ten — słusznie za- mieszczony w programie przedstawienia — od wielu lat recytuję znajomym jako swego rodzaju tekst poetycki. Zna go niewiele osób, a ci, którzy go nigdy nie słyszeli, wskazują nie- odmiennie na poetów bliż- szych generacji jako na rzeko- mych autorów tego uro- czego drobiazgu. Pada przy- tym najczęściej nazwisko Staffa, rzadziej — Asnyka. Czasem trafia się nawet za- pełnie młody poeta. Cóż to znaczy? To znaczy, że poe- zja Norwida jest nam bardzo bliska, że typ jego wrażli- wości i rodzaju jego ekspresji

artyścycznej odpowiadają nam — pasażerom XX wieku — bardziej niż współczesnym, którzy na dorobku Norwida zupełnie się nie poznali, a czcigodne słowki zakonnice- ki, opiekujące się przytulkiem dla starców, w jakim doży- wał swych dni i skonał je- den z największych myślicieli i artystów epoki, spaliły po jego śmierci cały dorobek ostatnich lat poety — coś z 11 skrzyń rysunków i tek- stów — nie podejrzewając nawet, że pałą utwory do- jakich wracający pokolenia, podczas gdy ich własne zło- bne dzieło spotka się tylko z pogardą historii.

Tajemnica żywotności dzie- ła Cyprilina Kamilla Norwi- da jest stosunkowo prosta — unosi się ono na powierzchni życia, wznoszone dwoma u- zupełniającymi się silami: śmiałością i zasięgiem myśli, i wyrafinowaną, dojrzałą, chociaż bardzo trudną formą, w jakiej dyskretnie i swobod- nie wytworzył wyrazu wybit- się na pierwszy plan, cynicz- dzieło poety szczególnie nam bliskie i właśnie — głęboko społeczne. Ten najbardziej może obok Szopena nowocze- sny artysta (smutne pokole- nie trafił do nas dyskretną swoją metody głębiej i pow- nie) niż niejeden z naszych współczesnych, zagubionych w poszukiwaniach i ekspery- mentach zmierzających do drobnych odkryć formalnych kosztem tej podstawowej i najważniejszej prawdy, jaką odkrył i jaką posługiwał się autor „Pierścienia wielkiej damy” — kosztem dyskrekcji.

Dyskrekcji, to nie zawsze znaczy — prostoty. Dzieło Norwida, w jakim trafiają się prawdziwe brylanty liryki (jak chociażby ten, który

przeczytałem w wstępie), jest trudne, kunstowne, czasem nawet — zawiłe, czasem nie- zrozumiałe lub trudno zrozu- miące, na tej samej zasadzie na jakiej zawita jest prawda „wieloraka i jedyna, ukryta pod wszelakimi pozorami”, jeśli w tych uwagach o Nor- widzie można posłużyć się cytatem z Conrada. Widac w nim ogromny wysiłek spro- szenia zawiłości i bogactwu rzeczy językiem epoki nie- nawykłej do tak dużej bez- kompromisowości i precyzyj- słowa, co stwarza czasem po- zory zawiłości, przy wyraź- nej archaizacyjnej klimacie jego języka. Ale niech nie zwodzi- was pozorna starożytność tej mowy: kryje ona myśl i do- świadczenia, których niejed- nokrotnie nie powstydziłby się najbardziej nowoczesny artysta. Niech nie mamią was trudności jego języka wyra- żające często na jobardziej- kunstownym metafory.

Norwid jest trudny. Norwid jest wyrafinowany. Norwid w istocie jest dla znawców

„Pierścień wielkiej damy”

SŁOWO TYGODNIA

NUMER 8 (298) 1 MARCA, 1958 R.





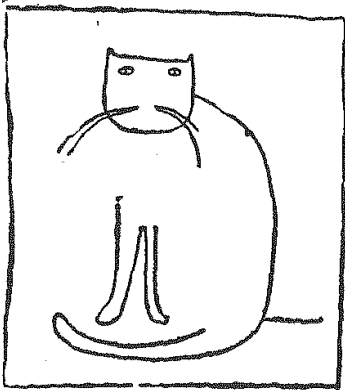
# KOTY

O brasku kwadratowych płyt na chodnikach kiedy ułpiono oczy ludzi bronła się przed ranlącym dnem, na podwórka wychodzą koty.

Miękko oloho przeciągając się otrząsają piwniczną miłość a blyszczących futer,

Jak obojętni goście na garden-party z ukrytego światła gentlemanów śladają w wygodnych fotelach puszczających ogonów.

Z porannym splecieniem patrzą w zamknięte okna nieoswojonych ludzi.



## Apostrofa do księgarza

Nie namawiaj mnie przekupniui myśli do młoczącej kłótni z cieniami ludzi którzy obsiedli papier wiedzami liter pragnąc uszczęśliwić samych siebie.

Jeśli chcesz mogę najwyżej kupić słowa lotnika który każdego wieczora wraca do gwiazd.

JAROSŁAW RUDNIAŃSKI

## konie trojańskie

przez 41 rozbitych mórz na nitkach wysnutych przez radiopajaki konie ewalują spod Troja nad Troja do Troi o, bogowie

koniki posrebrzane konie niebieskie plamy dobre koniki, kochasz postuśne jak własna dłoń mamy oczy dla barwy, uszy dla mowy i cół

może zmienić w obojętne te rozłąki gdy nioho ciężarne i śmierć już nie boli o, bogowie

wyroki wydane wyrok wykonane na ludzka niemianych właskami 100 razy 100

Atene nioch twała nowa uszyzy lioła młodość.

RYSZARD-MARIA JEDLIŃSKI



A to, proszę państwa, oryginalny Pinokio.

# MAKOWSKI ŚWIATEK

Spółdzielnia „Gromada” mieści się w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 74, lecz rzadko który kieleczanin wie o jej istnieniu. Dla tych, którzy często chodzą w kierunku stacji, nazwa kojarzy się z niewielkim sztydem na drewnianym płocie i z barakami.

Mają wiedzieliśmy o niej do niedawna. Tymczasem, jak się okazało w czasie długiej rozmowy z dyr. Adamem Podoleckim, wspomniana spółdzielnia cieszy się dużym zainteresowaniem zagranicznych przedsiębiorców, a jej produkcja w 70 proc. wędruje do najwęższych metropolii handlowych świata. Są to: Nowy Jork, Londyn, Amsterdam i raz kilka pomniejszych miasteczek Europy zachodniej, z ludnością poniżej 2 milionów mieszkańców.



Para opoczyńska w strojach odświętnych.

Oto pewne dane statystyczne dotyczące „Gromady”. W roku 1957 spółdzielnia wysłała do Amsterdamu kilka tysięcy traktorów, uzyskując w zamian za to cenę dla państwa dewizy, przy czym transakcja przebiegła bez wymiany towarowej, przynosząc tym samym czysty zysk, w myśl jak najlepszej pojętej zasady „Kraj jest tym bogatszy, im więcej posiada dewiz”.

Poza traktorymi spółdzielnia za pośrednictwem P. P. „Comexin” sprzedała w ciągu roku tylko dla jednego odbiorcy ponad trzy miliony komparczy, piłkarzy, bekołów, siorali i opoczyńskich dżanków z gatunku miękkich. Twardych i toczonych poszło dotychczas: dla Londynu — 12 tysięcy, dla Nowego Jorku — 36 tysięcy, a zamówiono już około 50 tys sztuk.

Czyżby chodziło o handel żywym towarem? Również profil produkcyjny spółdzielni wzbudza pewne wątpliwości... A może to zwykła kaczka? Bynajmniej, wszystko jest prawdziwe.

★ ★ ★

— Panie dyrektorze, chcielibyśmy wiedzieć, jak się to robi...

— Co, mianowicie?

— No, to wszystko...

— Przeważnie jest to produkcja mechaniczna, a tylko niektóre elementy wykonuje się ręcznie, jak np. malowanie, szycie ubranek, uplinkanie włosów. Resztę pracy, jeśli idzie o wyroby drewniane, wykonują tokarki.

Teraz już nie ma najmniejszych wątpliwości, że chodzi o zabawki i maskotki.

W gabinecie dyrektora ogłądamy ekspozycję najciekawsze, a między innymi lale wielkości półrocznego dziecka, która — gdy trzeba, oczywiście — zamyka oczy i płacze, policjanta z ruchomą głową (przesłany specjalnie przez amerykańskiego odbiorcę na wzór produkcji seryjnej), koty, psy, kurczaki, bociany... Jednym słowem cały świat makowoski. Lale dużą nazwaliśmy „przeciwczółgowy”. Można bowiem ułożyć na niej ciężar około 70 kg i mimo to jej nie zniszczyć. Taką lalę można się bawić nawet przy użyciu miotaka.

— Produkuje około 60 rodzajów zabawek, lecz moglibyśmy dużo więcej, gdyby nie przeszkody natury technicznej, jak np. brak odpowiednio dużego magazynu, wolnego od myszy, które często kołom naszej produkcji odgryzają uszy.

— O, to bardzo przykre... Może nie tyle dla kotów, co dla pana... W związku z tym należałoby spodziewać się od władz terenowych przydziału właściwych pomieszczeń, zwłaszcza że chodzi o koty dewizowe. To przecież ma swoje znaczenie. Ale, drogi dyrektorze, co tu nie gra... Cacka są tak ładne, że bierze ochotę kupić — niektóre nawet świetnie zdobilyby mieszkanie — lecz na pewno równie drogie, skoro brak ich na rynku krajowym. Dlaczego?

— To bardzo proste. Kierownicy sklepów zabawkarskich są na ogół pozbawieni gustu, dlatego bronią się jak mogą przed produkcją, która podbija zagranicę. Ostatnio stoczyłem z tego powodu całą batalię na zjeździe w Centralnym Zarządzie Hurtu Artykułami Galanterijnymi. Zobowiązali się nawet wziąć po kilka sztuk na próbę. A ceny? Ceny śmieśne: od 17 zł do trzydziestu kilku, zależnie od wielkości. Myślę, że najwłaściwszym odbiorcą hurtowym byłaby CPLIA, gdyby porzuciła zasadę nabywania towarów wyłącznie u własnych dostawców. Tam przychodzą na ogół klienti ze smakiem.

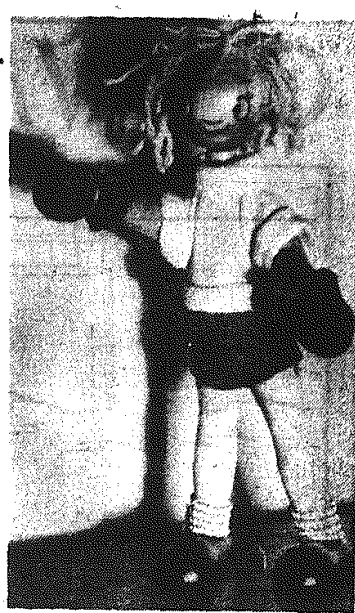
— Sądźmy, że zaraz po wykończeniu wnętrza CPLIA kieleckiej nie trzeba będzie wyjeżdżać po maskotki z naszego miasta do Nowego Jorku. Jeszcze pytanie. Kto zajmuje się projektowaniem?

— Najlepszą projektantką spółdzielni jest pani Strzemiłówna, również nawiązałyśmy kontakt z panią Narzymską. Obie mieszkają w Kielcach. Dodacь muszę, że naszymi najbliższymi konkurentami na rynku zagranicznym są: Japonia, Niemcy i Czechosłowacja, która często kopluje polskie wzory, lecz mimo to, prawdopodobnie z powodu naszych niskich cen, ilość zamówień wzrasta. Obyśmy tylko mieli odpowiednie warunki do realizacji...

★ ★ ★

Wniosek reporterów: spółdzielnia „Gromada” trzeba umożliwić dalszy rozwój, a mieszkańcom miasta nabywanie maskotek.

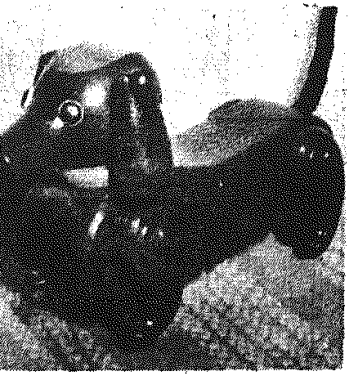
Dla zakochanych młodzieńców ciekawostka: amerykańscy chłopcy kupują na zabawach swoim dziewczętom lale (między innymi polskie). To bardzo ładny zwyczaj.



Czyżby Leszek Drogosz?



To zdjęcie nie nosiwa żadnych wątpliwości: miss - lala lub...jęca najmodniejszą garderobę damską...



Fafik drowniany, chętnie zachowujący postawę sityczną. Ruchome są tylko uszy i ogon.

### ★ STRAWCZYN ★ PSARY ★ OWCZARY ★ SYZYFOWE PRACE ★ STRAWCZYN ★ PSARY ★ OWCZARY ★ SYZYFOWE PRACE ★ STRAWCZYN ★ PSARY ★ OWCZARY ★

nych pracach uczniów, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości w roku szkolnym 1884/5 i stwierdziła, że:

1) W niektórych zakładach nadzór nad uczniami w czasie trwania egzaminów piśmiennych jest bardzo słaby, wobec czego istnieją możliwości odpyśniania i wiele prac nie może być uznane za samodzielne (m. in. gimnazjum kieleckie, siedleckie itd.).

2) Egzaminatorzy komisji sprawdzają i ocenają uczniowskie prace pisemne powierzchownie, nie rozpatrując ich dogłębnie, nie poprawiają wszystkich błędów i ocenają prace powyżej ich wartości (m. in. w kieleckim gimnazjum).

Okólnik nakazuje wzmocnić nadzór nad uczniami egzaminu pisemnego, oraz zaleca dokładność, dokładniejsze i bardziej ostre ocenianie prac pisemnych. Okólnik ten został rozporozony na posiedzeniu Rady Pedagogicznej z dn. 21.IV.1886 r. On to był bezpośrednią przyczyną „rzezi maturalskiej” w 1898 r. Terminy egzaminów podane w okólniku Apuchtina z 10 kwietnia 1896 r. były następujące:

Letnie w klasach VIII zakończono 30 kwietnia (wg kalendarza starego stylu); 3 maja — egzamin pisemny z języka rosyjskiego; 5 maja — egzamin pisemny z łaciny; 7 maja — egzamin pisemny z greki; 8 maja — zadania arytmetyczne i geometryczne; 10 maja — zadania algebraiczne i trygonometryczne.

Wyniki egzaminów były rozpaczywe. Wobec gwałtownie podwyższonych wymagań apuchtinowska próba wytrzymała jedynie 9 absolwentów. Dokładne dane liczbowe z egzaminów podaje dyrektor

szkoły we wzmiankowanym już sprawozdaniu dla kuratora Apuchtina z dnia 21.VI.86 roku. Oto one:

Maturę w roku szkolnym 1885/86 zdawało 38 uczniów. Świadectwa dojrzałości otrzymało 9, co stanowi 25 proc. zdających, nie zdaje egzaminów 27 uczniów, przy czym 24 nie zdaje egzaminów pisemnych, 3 ustnych. Spośród nich 5 otrzymało oceny niedostateczne z języka rosyjskiego, 18 z prac pisemnych łacińskich, 10 z prac pisemnych greckich, 3 z prac pisemnych z matematyki.

Na egzaminach ustnych oceny niedostateczne otrzymało 3 uczniów (łacina, greka, matematyka, po 1 ocenie niedostatecznej). Na drugi rok w VIII klasie zdecydowało się pozostać 17 (15 „oblażonych” na maturze plus dwaj nie dopuszczalni). Ze świadectwem klasy VIII odezła 12, wśród nich również świadectwa dojrzałości i z którymi częste utrzymywał Zeromski stosunki na warszawskim bruku, należeli: Wacław Machajski (serdeczny kolega Zeromskiego, późniejszy działacz rewolucyjny), Stanisław Małkowski, Jan Massalski, Kozłowski, Grabowski, Zelihowski, Litauer, Małewski, Różycki. Spośród nich najlepiej zdał maturę Machajski. Nie otrzymał świadectwa dojrzałości Jan Stróżecki, drugi obok Machajskiego serdeczny przyjaciel autora „Puszczy Jodowej”, któremu w tymże dziele poświęcił artysta wspaniałe wspomnienie. Wyniki egzaminów z 1886 roku, są tym bardziej wyjątkowe, że znana z liberalnego traktowania zdających szkoła w roku szkolnym 1884/85 na 42 zdających wydała 35

świadectw dojrzałości, a w rok po owej „rzezi” w l. 87 r. wydano 28 matur.

W sprawozdaniu z egzaminów lakonicznie wzmianka Komisji Egzaminacyjnej przy nazwisku Zeromskiego informuje: „egzaminom ustnym nie poddał się”. Przyczyny owego „niepoddania się” egzaminom ustnym wyjaśnia zapis z tomiku 5/IX „DZIENNIKÓW” od 21.V.1886 r. Zapis z dnia 21.V. Informuje: „Tyle się ze mną rzeczy stało, tyle się stało nowych rzeczy. Ale uczyniłem najmy: nie jestem uczniem. Dziś albo jutro wyjdę z papieru. Tydzień temu był egzamin z ruskiego!” Temat tego jednego, który zdawał Zeromski, egzaminu brzmiał: „Stopniowy rozwój działalności piarskiej Gogola i jej znaczenie w historii literatury rosyjskiej”. Po owym egzaminie Zeromski poważnie zachorował i jak wynika z dalszych zapisów „DZIENNIKÓW”, choroba trwała do 1 czerwca. „Po pierzchnym, opisany wyżej egzaminie wyzszedłem w miasto i chudłem więcej niż należało. W sobotę po egzaminie musiałem położyć się w łóżko”.

28.V. Zeromski notuje: „Ja podalem próbę o wpadanie papieru — leżą gotowe w gimnazjum”. Papiery te odebrał 4.VI. Teżoż dnia zanotował w „DZIENNIKACH” kilka słów pozegnania szkolnych czasów. „Wziąłem dziś moje papiery z gimnazjum. Włecz... Vale. Szkoła ława dłużej mnie już nie będzie. Rzutem ją nie z triumfem — cicho, smutno, bardzo smutno. Wszystko, co daje, w co bogata młodzież przedwzrostowała, nie przeżyło się tu. Gimnazjum, w które wrotem sposobem życia i przyuczyciel-

niami — od dnia dzisiejszego poczyna być wspomnieniem”. Gdy rozwinął się plany studiowania medycyny w Tomsku) pozostało jedynie wyjście. „Zbieraj panie Stefanie manaki i wędruj na warszawską weterynarię”. Mimo tych niezbyt wesołych perspektyw ratowało „pana Stefana” przekonanie, że „sobą można być zawsze i wszędzie, że ukochane cele i wypieczzone ideały zdobytą można wszystkimi drogami, że nie, nawet nędza, nie zdola zabić w silnie naprężonej duszy, myśli podobnych, zetrzętego chrześcijaństwa, jakim napiętnowane są nawet w dzieckach czole artystów”. Z tą niezachwianą wiarą w swe artystyczne powołanie po losowym krachu edukacji kieleckiej stają Zeromski dnia 4 sierpnia 1886 r. na warszawskim bruku”.

1) Oile treść podania Józefa Zeromskiego w przekładzie polskim

Do

Jego Wielmożności Pana Dyrektora Kieleckiego Miejskiego Gimnazjum — Mieszkanek wsi Ciekoty, powiatu kieleckiego, Józefa Zeromskiego.

PODANIE

Pragnąc dać wykształcenie synowi mojemu Stefanowi w podległym Wam zakładzie naukowym mam zaszczyt pokornie prosić o Wasze rozporządzenie o tym, by on był poddany właściwym egzaminom i badaniom lekarskiemu i ułożony w tej klasie, do której według swych wiedzy i wieku wstąpił może, przy czym mam honor zakomunikować, że przygotował się do wstąpienia do klasy wstępnej i do tego czasu przygotowywał się w

szkołe pocztkowej we wsi Psary. Załączam świadectwo o wieku, stanie i szczepieniu ospy. Kielce, 9 sierpnia 1886 r.

Józefa Zeromskiego (podpis w języku polskim)

2) Wynika więc sprzeczność z datą podaną w sprawozdaniu Apuchtina (12 maj 1886 r.) wg zapisu w „DZIENNIKACH” egzamin powinien odbywać się 14 maja, lecz przypuszczeniu temu sprzecza sam Zeromski w notatce z 21.V. „kiedy ja narodziło podnosić się z tego łóżka? Trzeci tydzień. Po nierazym opisany wyżej egzaminie (pisemnym z łaciny, greki, matematyki) w miasto i chudłem więcej niż należało. W sobotę po egzaminie musiałem położyć się w łóżko”. Należy więc skłonić się raczej ku przypuszczeniu, że cała ta zwykła pomysłka, a egzamin odbył się w oznaczonym terminie tj. 2.V.1886 r.

3) Działanki 1. 5/IX i 4.VI. „Trzy dni chodzę już po świecie bożym Chodzę i odhiam długie łeznie, istnątko do słonia i mch, chodzę”

4) Podany notatka z dnia 31.V. i 6.VI z tego roku.

5) W świetle powyższych wywodów, bieżące okoliczności w podległym Wam zakładzie naukowym mam zaszczyt pokornie prosić o Wasze rozporządzenie o tym, by on był poddany właściwym egzaminom i badaniom lekarskiemu i ułożony w tej klasie, do której według swych wiedzy i wieku wstąpił może, przy czym mam honor zakomunikować, że przygotował się do wstąpienia do klasy wstępnej i do tego czasu przygotowywał się w

szkołe pocztkowej we wsi Psary. Załączam świadectwo o wieku, stanie i szczepieniu ospy. Kielce, 9 sierpnia 1886 r.

Józefa Zeromskiego (podpis w języku polskim)

1. „DZIENNIKI” St. Zeromskiego tom I, tomik 5/IX, str. 371-385.

2. Dr. Julian Nowak-Dłużewski „Pamiętnik kielecki” 1947 r.; „Matura Stefana Zeromskiego” str. 246-272.

3. E. Zaremba („Radosłowa” 1938 Nr 3-4), „Rzeczywistość kielecka w „Syzyfowych pracach”.

4. W. Bienkiewicz „Z młodości Zeromskiego”, „Warszawianka” 1928 r. Nr 316.





W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ O ZATRUDNIENIU

# Zwalniać czy nie zwalniać?

Tak, zwolnić. Pod artykułem redaktora A. Malachowskiego, poświęconym tej sprawie podjął się z pełną odpowiedzialnością i z pewnością rzeczy. Dlaczego zwalniać i czy gościć w ustroju socjalistycznym? Jeżeli ktoś nurtuje te pytania, a także niewątpliwie się znajduje w wyścigu wyścigów odpowiadających. Ba, odpowiedź, to m. in. Trzeba orzec o słusności takiego rozwiązania problemu.

Dlaczego zwolnić. Iu zwolnić i kogo zwolnić?

Na pytanie dlaczego zwolnić odpowiem sobie cyfłami. Choć nie jestem uświadomiony do posługiwania się danymi w ekwiwalencie, to jednak przytoczę te, które są mi znane z życia i uważam, że nie powinny one stać się tajemnicą. O 50 w 50 w latach 1955-1956 opuszczono 197 tysięcy 23 000 000. Tak, słownie dwadzieścia dwa miliony 700 tysięcy. Trzeba przy tym dodać, że liczba ta nie obejmuje tzw. ustajającej abencji, w postaci póżnego rozpracowania pracy i wystawienia już na kilkanaście minut przed jej zakończeniem p. a brami wyjeżdżającym w zakładach. Poprzezastajmy jednak na tym.

W omawianych 40 zakładach pracuje w sumie około 100 000 pracowników. Jeżeli przyjmemy, że na jednego pracownika w roku przypada 2 400 godzin pracy (300 dni x 8 godzin) i podzielimy 22 miliony opuszczonych godzin w roku 1957 przez wspomnianą 2 400 godzin, to przy rachunku wykaże, że w roku 1957 nie pracowało przez cały rok 9 160 osób. Znacząco, że plany roczne w tych zakładach wykonano nie do końca, lecz 91 tysięcy osób. Oczywiście ludzie przebiegli, muszą zaliczyć różne służbowe i prywatne sprawy, przewidziane są może co nieprzewidywalnego itp. — słowem jakaś absencja była, jest i będzie uzasadniona i trzeba brać ją w rachubę. Biorąc to pod uwagę załóżmy, że połowa tych 22 mln. go-

dzin stanowi zło, które trzeba tolerować. Zatem pozostałe 11 milionów godzin, czyli 4 i pół tysiąca ludzi (plus minus tyle, co zatrudniająca KZWM, „lakra” i „Armatyry”) stanowiłoby wyraźną nadwyżkę, czyli może i powinno odejść.

To nie będzie krok wstecz dla rozwoju przemysłu, lecz przeciwnie, wielki i konieczny krok naprzód. Poprawi się dzięki temu dyscyplina pracy, wzmożenie poczucia obowiązku i poszanowania pracy, powstanie oszczędności w wydatkach na płacę w wysokości 54 milionów złotych (zakładając średni miesięczny zarobek tylko 1 000 zł) nie licząc innych korzyści.

Kogo zwolnić? Na tym polega chyba trudność decyzji, o których w tytule wspominał tow. Malachowski. Bądźmy jednak szczerzy, uchwała Prezydium Rady do precyzacji, chodzi tylko o ucielenie tej wyliczonej. A więc w pierwszym rzędzie będziemy zwalniać bułaninów wszelkiej maści, dalej osoby posiadające dostateczne środki utrzymania na wsi, a więc odpowiednio duże gospodarstwa rolne, następnie członków jednej rodziny jeżeli wszyscy pracują, oraz rencistów i emerydów (dla tych ostatnich renty i emerytury zostaną pomniejszone do niezbędnego minimum). Zakłady przestaną więc być charitytatywnymi instytucjami.

Konstytucja PRL w roz-

dziale 7, artykule 58, punkt 1 głosi: „Obywatele PRL mają prawo do pracy...”. W punkcie 2: „Pracę do pracy zapewnia własność środków produkcji...”. Wzrost sil wytwórczych usuniecie zrota kryzysu ekonomicznego, likwidacja bezrobocia.

Znaczy to, że zdrowy i zdolny do wytwórczej pracy obywatel, jeżeli chce pracować, winien pracę otrzymać. Trzeba powiedzieć, że fakt posiadania w całym przemyśle przerostów zatrudnienia, nie świadczy, że w Polsce jest bezrobocie, lub że w wyniku zwolnień może ono nastąpić.

Abym nie był jednostronnym w piśmie, że nasz małopolski region gospodarczy zajmujący 25 proc. powierzchni kraju, jest mocno przeludniony, bo w tym ma 100 000 osób na 1 km kw. przy przeciętnej kraju — 88. Przy użyciu mocno rozwiniętych przemysłu nie stwarza to negatywnego perspektywy zatrudnienia. Ale na przykład region zachodniopomorski jest bardzo załudniony (47 mieszkańców na 1 km kw. Brat tu rak do pracy. To samo dotyczy regionu pomorskiego i mazowieckiego, gdzie na 1 km kw. przypada 75 osób. Słowem, nie obszarze od Wrocławia przez Zieloną Górę, Szczecin, Gdańsk do Olsztyna rozwinąć gospodarczo przetrąbiać i to min. wskutek braku rak do pracy w tym obszarze, jak też na roli. Kto poledzie na tamte tereny, mo że zamienna praca pomona być bogactwa kraju.

Oczywiście sprawa zmiany miejsca zamieszkania nie jest prosta i łatwa, lecz chyba jednak możliwa do rozwiązania przez rząd. Mnie osobliście wydaje się, że przy odpowiednich bodźcach materialnych i politycznych ekonomicznych wobec zachodnich terenów oraz dzięki politycznej placie dla przybyszów — można uchronić od powolnego przeszerzenia brzościa tego regionu, aktywizować go i rozwijać. Sądzę że to jest jedyna słusna rozwiązanie całości poruszonego zagadnienia.

H. K. Kielce

Wyobraźcie sobie bazar Różyckiego pod wielkim szklanym kłosem, z urządzeniami klimatyzacyjnymi, z przekupkami i przekupkami w czystych białych fartuchach, i młodych ludzi za ladą, sączących Coca-Colę przez długą wązka słomkę, a będziecie mieli pojęcie o bońskiej hali targowej. Mnie nie płacę pomnikiem Beethovena, obypajnie mleka i napojów ananasowych, wystawę obuwia Knechtlinga i skrawek barbakanu z przyszytą wierzbiaką a ockniecie się w samym środku niemieckiego cudu godarczego.

Eine Bohnensuppe mit Zulaße, czyli grochówkę ze skrawkami kiełbasy z chrupiącą świeżą bułeczką jedynie za 40 fenigów można zjeść w narożniku bazaru, parującemu od nieplego bekwurstu i przyrządzanego na przedce befsztyku pu-niemiecku, kotletów i bigosów. Na baranie można sobie kupić za tanie pieniądze wycofane ze sprzedaży buty i suknie z nieznanym feletem, parę spodni i bieliznę, ręcznik kąpielowy i porzębawy cyliner, a parat do golienia, podróżniczy neseser i fajkę...

Na stoiskach złocą się stopy ponaradzić i mandarynek białych wiązek fig w skłótych się przezczystym opakowaniu, banany porażają wzrok wangioghoską przesyconą żółtością, a brązowawe kokosowe orzechy, jak dziesięć głów, przesną się, aby je poglązkać. Młoda dziewczyna za ladą do-dawia coraz to nową bankę pomarańczowego soku do szklanej chłodni, w której musuje złoisty namstonyzny płyn.

Jakże przemyślny jest biblijny obraz raj w porównaniu z halą targową w niemieckim mieście Bonn!

Czemu więc największym powodem cieszy się właśnie sprzedawcy, rozlewając do szklanek i talerzy naltajczy przysmak ze wszystkich dostępnych tu ralskich potraw, li grochówkę ze skrawkami kiełbasy, podraża żył czemienią za szklanką wale nieprzyjemnie schaby i marynasy, torty i ciasta, trufle, marmelady, kawior i ser?

Patrzeba Mannowskiego pióra, aby opisać dosyt tego zakątku zaimportowanej niemieckiej stolicy, ciekającej wszelakim dobrem. Jakże więc sobie wytłumaczyć to, że ludzie chodzą ostatnio w Niemczech smutniej, nasłuchując jakichś głosów zapamiętanych i zapomnianych, sprawiających niemię, że smiadniona bułeczka — jak pi-sze jedna z bońskich gazet — nie przechodzi czasem przez gardło?

Młody dziennikarz w czarnych okularach w kolejkę podmiejskiej Humaczyl mi, że to są fantomy, że także życie ekonomiczne trapią czasem fantomy, tj. urojone, zapamiętane ho-le, przedstawiające się tak, jak gdyby to były bóle aktualne i prawdziwe. W myśl tej teorii oznaki depresji gospodarczej, które spędzają już wielu Niemcom sen z powiek, stanowią taki właśnie fantom. Powstaje on wskutek tego, że gwałtownie wywindowana stopa zwłocwa kojarzy się w świadomości obywatela państwa kapitalistycznego z niebezpieczeństwem gwałtownego spadku koniunktury, który może niespodziewanie nastąpić z tą prawidłowością, z jaką odpływ morza następuje po przypływie.

Młody dziennikarz, zwolennik lewicy CDU i pracownik Presseamt, ma przylotów i krewnych wódr przemysłowców. Nikt z nich — zapewnia mnie

## Po powrocie z NRF

— nie zauważył jeszcze oznak kryzysu. A jednak zwzycza cen przypuściła szturm na życie gospodarcze tego zakątka ziemskiego raju, którego ustroj ekonomiczny dopiewni ludzkie w naszym kraju nazywają u-trojem... Ludzowego kapitalizmu. Drożyzna rozwija się z NRF szeroka tyra-tera, na całym froncie, wyrywając fenig po fenigu z kieszeni nabywczy. O parę fenigów

# ROZMYSLANIA u wrót bońskiej hali targowej

podróżał chleb, o parę marek węgiel, o kilkanaście kolejek dalekobieżna, a na pięćdziesięciu toniach cukru już obecnie, za-um usankcjonowano nowe ceny, konsumenci traci paczkę luksusowych papierosów.

Buleczka — tylko za siedem i pół feniga, kilogram chleba — tylko o sześć fenigów droższy — uspokaja „Bonner Rundschau” swoich czytelników, dla których młot niemieckim cudzie gospodarczym i niczym nie zakłóconej wiecznej koniunkturze niemal zastąpił Lourdes, jak u nas zastępuje niektórym Częstochowę.

Przekonałem się na przykładzie Niemiec, że kłopoty ekonomiczne bardziej sprzyjają wyostreniu wyobraźni naukowej ekonomistów i męzów stanu, niż



Kanceler Adenauer i przywódca opozycji Olfenhauser obejmują się w gorącym uścisku... opowiedział nie w rzeczywistości, lecz w pochodzie karnawałowym. CAF

ty falę gospodarczego snobizmu, przywracając Niemcom ich wrodzoną z działa prądziada cnotę: niemiecką oszczędność.

Inteligentnie redagowana gazeta zachodnio-niemiecka „Die Welt” pisała w noworocznym artykule: „Nowy Rok rozpoczął się pod znakiem nieszczytnej gwiazdy: zwycięcy cen chleba. I to po podroźeniu węgla jesienią starego roku” (wykrzykniki redakcji „Die Welt”).

W ten sposób nacięto — tłumaczy dalej gazeta — dwa niewralgiczne węzły psychologii nabywczy... Jeśli podwyższona cena chleba była — moim zdaniem — ceną ekonomiczną, tj. wynikającą z fluktuacji rynkowych, to zwiększona cena węgla jest ceną przemysłową i polityczną, gdyż w Niemalym stopniu wy-nika z gospodarczej, państwowej usankcjonowanej decyzji.

Za węglem przyszła kolej na mleko i cukier. Historia z cukrem jest może najbardziej charakterystyczna, gdyż odbiła nie tylko żywłowe tendencje ekonomiczne, lecz także charakter państwowej interwencji. Pierwsze wzmiarki o podroźeniu cukru ukazały się w bońskiej prasie w dniu imienin kanclerza Adenauera, w tych samych gazetach, które publikowały podobnie 82-letniego kanclerza w otoczeniu kilkunastu-ciu wnuków i wnuczek. Czy to tylko zbieg okoliczności? Zbliża-łoby się tłumaczy nam ilustrowane pismo „Der Spiegel”, zastępujące często niemieckim portretantem i katolikom niedzielnie czytanie biblij.

Otóż kanclerz w rozmowie z pewnym posłem, przezem zreszenia plantatorów buraków z krowych, dał mu słowo honoru, iż uwzględni wysunięte przez cukrowników postulaty i obni-ży im zbyt wysrubowane podatki.

Kanclerz uchodził nie tylko za uosobienie mądrości i gospodarności — jego słowo honoru również oraz znacz dla morale niemieckiego narodu.

Za obniżeniem podatków dla posiadaczy pól buraczanych wy-powiedziała się Komisja Parla-mentarna, potem zatwierdził to Bundestag.

Kanclerz Adenauer postano-wił jednakże dołżymać słowa honoru danego plantatorom i narodo-wi z małą poprawką. Wysokość zakwestionowanych podatków, sięgająca miliona-wych sum wprawnych dotych-czas przez plantatorów, rozłożył na „jadaczy cukru, którzy nie-dobór grzący skarbowi pań-stwa powinni odtąd pokrywać z własnej kieszeni.

A co to właściwie wszystko ma wspólnego — zapyta ktoś — z opismem zlemskiego raju w bońskiej hali targowej? Złośliwy, ale nie pozabawiony dowcipu dziennikarz, próbując mnie wyreczyć, powiedział: — Widać z tego, że oni uginają się pod swoim dobrobytem.

Naszym nieszczytciem jest nie okiełznana wola gra cen — powiedział mi kolejarz bońskiej „Rheinischerbahn”.

„Bonner Rundschau” na to od-powiada, że wszelki etatyzm i ogórne reglamentowanie cen prowadzi do gospodarki plano-wej, nie zapominając przy tym roztoczyć przed oczami czytelnika danteskich obrazów z za-żelaznej kurtyny.

Cóż z tego, że słowa gazety trafiają kuła w plot, że czytel-nik się od nich opęda?

— Das ist doch Propaganda... Tak zreszta, jak zarękuje na moje laickie medytacje (nie)de-zielnierpliwiony już czytelnik. ARNOLD SŁUCKI

W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ O OPERETCE

# Na ocenę jeszcze za wcześnie...

DROGA REDAKCJO! Korzystam z zaproszenia do dyskusji na temat kieleckiej operetki i chciałabym podzielić się z czytelnikami, moimi uwagami na ten temat.

Byłam na operetce „Wesoła wdówka” i oceniam bardzo wysoko to udane przed-stawienie. Cieszyło mnie to, że wreszcie zaczyna się coś dziać w naszym kieleckim życiu kulturalnym. Myślałam, że impreza ta po dobrym starcie i nadzwyczaj przy-tychym przyjęciu przez spo-łeczeństwo, zyska sobie w Kielcach operetki w klasie i przetrwa. Nie mogę się zgodzić z artykułem Wsława Barańskiego pt. „Umarła operetka”. Niech byle operetki! Zawiera ona wiele nie-słabości i niedomówień. Jest, autor stwierdza, że było to „wzrostowe udane jak na amatorów”, i przytacza me-rog argumentów — to żłwy nudo, dlatego podaje kryty-czną działalność operetki i jest operetki koniunktura-ny obraz: przez nią lini rozwoju. Operetka jest insty-tucją nową. Z dotychczasowej pracy wynika, że rozwi-ja się pomalutku. Dlatego uważam, że należało być w pewnym sensie zadowolony „wolni rety” w działalności, natomiast w żadnym wypadku nie oceniano się tak tych „wzrostów”. Jedną wystawiona operetka to jeszcze za mało.

by można było ocenić calo-kielczki pracy. Przystąpiło do pracy nad drugą operetką pt. „Pianiznik z Tyrolu”. I trzeba stwier-dzić, że postąpiłono zu-jadnie słabo. „Pianiznik z Tyrolu” to operetka o obrzy-nionych walorach muzycznych i wokalnych, wybitnie nada-ła się dla kieleckiego zespo-łu, gdzie mamy do czynienia przeważnie ze śpiewakami, podczas gdy strona aktorska jest w początkowym stadium rozwoju.

„Pianiznik z Tyrolu” byłby więc dużym krokiem naprzód w kierunku rozwinięcia się zespołu po względem mu-zycznym-wokalnym, natomiast zaprzeczanie tak ogrom-nej, pracy przygotowanej artystycznie nowej operetki wydaje mi się z gruntu nie-słuszne, tym bardziej, że w rozmowie z reżyserem Wo-lwalskim dowiedziałam się, że jest ona przygotowana w 80 procentach, a nie jak rzeze-rej. Barański i w 40 proc.

Nie wiem także, dlaczego ob. Barański pomija zupeł-nie milczenie pierwszego in-icjatora i założyciela ope-retki, a później jej dyrektora ob. Henryka Olgowskiego, który dla tej sprawy po-łożył wielkie zasługi i pla-ciwie tę prowadził do da-łszego rozwoju. My, kiełcz-anie, „słyszemy” z tego, że „naturałny ład” „odpowiednia” narodo-wi, który pomieścił zasługi dla Kielecczyny. Tak

było z założeniem i pierw-szym dyrektorem Teatru Im. Siemana Zeromskiego, ob. Mo-r-dziński, który jest dyrek-torem na „emigracji”, w Teatrze Rzeszowskim, tak było z założycielem i pierwszym dy-rektorem Wojewódzkiej Or-kestry Symfonicznej, ob. Stojalskim, który pracował ostatnio na „emigracji” w no-woutworzonej operetce w Gdańsku. Tak było z wielo-mi innymi osobami, stojący-mi, dziś na uboczu wszelkich poczyznań w różnych dziedzi-nach naszego życia. Widać tutajja ta głęboko się u-ras zakorzeniła. Problema-tyczne jest tu słowo „wleka-żowicizm”, bo tak jak jestem zorientowana nie ma w Pol-sce specjalnie szlachy dyrek-torów operetek, natomiast wy-daje mi się słuszne, że „ro-sną ludie w robocie” i inle-tajemy swą popierają doświad-czeniem w bezpośredniej pra-cy twórczej.

Renansując powyższe je-stem za tym, by zachować dotychczasową linię rozwoju operetki i wnieć pracę „do-rac po wyważeniu co naj-mniej pięciu operetek. Wresz-twie „Pianiznik z Tyrolu” ze względu na tego znanawo-wanie artystyczne i finanso-we.

### GORACA SYMPATYCZKA OPERETKI

(Nazwiska nie podaje, ponieważ nie chciałabym się „narazić” pewnym osobom).

## KRONIKA PARTYJNA

W Komitecie Powiatowym w Kielcach odbyła się narada, w której brał udział dy-rektorzy zakładów pro-dukcyjnych powiatu kie-lckiego oraz sekretar-zy POP i przewodni-czący rad robotniczych. Narada, którą prowa-dził sekretarz KP tow. NOWAK, była w zasadzie poświęcona aktualnym problemom gospodarczym, m. in.

## KRONIKA PARTYJNA

także omówieniu oceny realizacji planów pro-dukcyjnych za rok 1957. W toku narady wylo-niły się ważne problemy — sprawa zmniejszenia przerostów w zatrud-nieniu. W dyskusji wskazywano, że w wie-lu zakładach pracy pod-aje się, że prawda os-tatnio stała się podaż, ale przeważnie od-bywa się to kosztem zwiększenia zatrudnie-

nięcia przerostów w zatrudnieniu stała się nakazem chwili. Wiele uwagi poświę-cono w dyskusji także sprawie niezasadnie-wych absencji oraz symu-lantów. Zjawiskom tym wy-dać należy nieubła-gającą walkę. Niektórzy towarzysze zabierający głos w dyskusji wskazy-wali jednak na to, że w wielu wypadkach nierobów, symulantów, a także pijaków, któ-rych w żadnym zakła-dzie nie brakuje, bar-dzo często bierze w o-bronę organizacja zwią-zkowa, niierzadko też organizacja partyjna. Mówiono, że redukcja przerostów w zatrud-nieniu w pierwszym rzędzie winna obejmo-wać tych właśnie ludzi — symulantów, pija-ków. (Kl)

● KIELECKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE ● KIELECKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE ● KIELECKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE ● KIELECKIE WIADOMOŚCI TECHNICZNE ● KIELECKIE WIADOMOŚCI

### KZO ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ RUB I KSZTAŁEK O 50 PROC. DZIĘKI MECHANIZACJI PRACY

● Dzięki stale postępującej mechaniza-cji pracy, która w nowej hali produkcyjnej objęła potowę wykonywanych czyn-ności, Zakłady Odlewnicze w Końskich zwiększą w I kwartał br. produkcję rur i kształtek o 50 proc. w stosunku do ilo-ści uzyskanych w ostatnim kwartale ub. roku. Już obecnie produkuje się około 30 proc. więcej. Do skrócenia czasu potrzebnego do wykonania czynności pomocni-czych przyczyniło się m. in. zastosowanie stołu obrotowego i form metalowych.

### Osiągnięcia produkcyjne załogi KZO spotkały się z żywym zainteresowaniem pracowników pozostałych oddelwni woj. kieleckiego.

### PIECE C.O. DLA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH NA WARSZTACIE W ZAKŁADZIE OBRABIAREK W SKARZYSKU

● Z wielkim uznaniem przyjęli budow niczowie domków jednorodzinnych wiadomość o wykonaniu przez Zakład Obrabiarek — Zakłady Metalowe w Skarżysku prototypu pieca C.O. służącego do ogrzewania domu 6-izbowego. Piece grzewcze wykonwane są z ma-

### teriałów odpadowych pozostających z produkcji maszyn i urządzeń przemysłowych produkowanych przez Zakład Obrabiarek, co wpływa na obniżenie ceny pieca. Jak informuje dyrektor Zakładu Obrabiarek tow. Siedlak, produkcja pieców została włączona do planu na bież. rok.

### „LUCZNIKI LZ-5” DLA PRZEMYSŁU ODLEWOWEGO PRODUKUJĄ ZAKŁADY METALOWE W RADOMIU

● Oprócz produkowanych dotychczas typów maszyn do szycia, Zakłady Meta-

### lowe im. gen. Waltera w Radomiu przygotowują się do wykonania serii przemysłowych maszyn do szycia z okrawaczem. Na rowy typ radomskiej maszyny no-szącej nazwę „Lucznik LZ-5” oczekuje wiele zakładów odlewniczych. Nowa maszyna znacznie ułatwia pracę, ponieważ wyposażona jest jednocześnie w specjalne urządzenie służące do przecinania materiału.

### APARATY TELEFONICZNE... DLA DZIECI WYPRODUKUJĄ ZAKŁADY T-9 W RADOMIU

● Zakłady Aparatury Teletechnicznej T-9 w Radomiu produkują w bież.

### roku 12 tys. miniaturowych aparatów telefonicznych... dla dzieci. Aparaty wykonane będą w kolorze czerwonym, niebieskim i zielonym. Niezbędne ilości energii elektrycznej dostarczy bateria kieszonkowa, dzięki której można będzie prowadzić rozmowy na odległość 200 m.

Badania wykazały, że jedna baterijka wystarczy na okres miesiąca, potem oczywiście trzeba kupić nową, ale co to znaczy wobec radości, jaką sprawi naszym „młusiakom” posiadanie własnej sieci telefonizacji.

SOBOTA - NIEDZIELA  
1 - 2 MARCA 1958 R.



**KIELCE**  
**TEATR**  
TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO -  
„Pierścień wielkiej damy” - sobota,  
godz. 18. niedziela godz. 16 i 19.15.  
**KINA**  
„MOSKWA” - remont  
„WARSZAWA” - „08 15”, III seria  
„Kapituła” - film prod. N.R.P.  
„Początek świata” - 13, 15, 17, 19 i 21.  
Doradźmy od 11 do 12.  
„ROBOTNIK” - sobota: „Igrzyska  
o diamenty” - film prod. czeskiej.  
Niedziela: godz. 11 - „Sprawa pi-  
lota Maresza” - film prod. polskiej,  
godz. 15, 17 i 19 - „Igrzyski o dia-  
manty”.

„SATELITA” - sobota godz. 16.00  
- film fabul. prod. radz. - „Na  
tropie U-202” - godz. 18.00 - film  
fabul. pt. „Ostatni most” - niedziela  
godz. 10.00, 11.30 i 13.00 - zestaw  
balek pt. „Sekularny kwiatunek” -  
godz. 16.00 - film fabul. pt. „Na  
tropie U-202”, godz. 18.00 - film  
fabul. pt. „Ostatni most”.

„SKAKAŁA” - Zdarzyło się w Pa-  
ryżu - film prod. francuskiej.  
Początek seansów o godz. 16 i 20  
Niedziela, godz. 12: „Wesołe gwa-  
zdy” - film prod. radzieckiej, godz.  
17 i 19 - „Zdarzyło się w Paryżu”.

**FOTOPASTIKON** ul. Senkiewicza  
FOTOPASTIKON Pl. Partyzanów  
„Masta weneckie”.

**APTEKI**  
Apteka Spacznia Nr 107 - ul. 5 sm  
kiewicza 15.

**TELEFONY**  
Pogotowie Ratunkowe 06  
Straż Pożarna 08  
Pogotowie Miłczyne 07

**SKARZYSKO**  
**KINA**  
„WOLNOŚĆ” - „Monstrer Ripoli” -  
film prod. francuskiej.  
„SWIT” - „Baly ren” - film  
prod. fińskiej.  
„ZWIĄZKOWIEC” - „Cierdestyśki  
pielgrzym” - film prod. radzieckiej.

**RADOM**  
**TEATR**  
TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO -  
„Cyd”.

**KINA**  
„BALTYK” - „Don Kichot” -  
film prod. radzieckiej.  
„HEL” - „Mizowie na przeszkole-  
niu” - film prod. czeskiej.  
„PRZYJAZŃ” - „08 15”, I seria  
„Kozary” - film prod. N.R.P.  
„WALTER” - „08 15” - Front” -  
II seria - film prod. N.R.P.

**WYSTAWY I MIEZBUM**  
Muzeum przy ul. Nowej - „XIII  
ogólnopolska wystawa złomowa” -  
grafika, rzeźba oraz wystawa gra-  
fiki Józefa Brandta - czynna w godz.  
8-15 w salach Domu Eteki.  
„XIII ogólnopolska wystawa złomowa” -  
grafika i malarstwo - czynna  
w godz. 10-17 Wstęp wolny

**APTEKI**  
Apteka Nr 10 - Plac Zwycięstwa 7  
Apteka Nr 13 - ul. Słowackiego 45

**TELEFONY**  
Pogotowie Ratunkowe - 06  
Straż Pożarna - 08  
Pogotowie Miłczyne - 07  
Pogotowie Gazowe - 24 30

**OSTRZEWIC**  
**KINA**  
„PRZODOWNIK” - „Malwa” -  
film prod. radzieckiej.  
„HUTNIK” - „Kochanek o pół-  
nocy” - film prod. francuskiej.  
„ZORZA” - „Wielkie manewry” -  
film prod. francuskiej.  
„BAJKA” - „Róża di Beillyn” -  
film prod. N.R.P.

**APTEKI**  
Apteka Nr 110 - „Aletia i Maja”

**SIARACHOWICE**  
**KINA**  
„ROBOTNIK” - „Pella” - film  
prod. polskiej.  
„STAR” - „Czarny rynek w Pa-  
ryżu” - film prod. francuskiej.  
Apteka Nr 112 - ul. Krywicki 6

# Gospodarze miasta wystąpili o zwrot gruntów w Godowie, by przeznaczyć je pod indywidualne budownictwo mieszkaniowe

Prezydium MRN rozpoczęło ostatnio usilne starania o przejęcie na rzecz miasta 50-hektarowego obszaru w Godowie. Jak wiadomo, grunta te, będące własnością miasta, w czasie okupacji zostały odłączone i obecnie gospodaruje nimi Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu.

Uzyskane tereny Prezydium MRN gładnie przeznaczy pod budownictwo domków jednorodzinnych.

# 15 ton makulatury = 1 ha lasu O efektach gospodarczych akcji skupu makulatury rozmawiamy z dyr. WZPSW tow. M. SAGATOWSKIM

W związku z naszym konkursem „Bądźmy oszczędni - ho wario” - zwróciliśmy się do dyrektora Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Włóchnych tow. Mieczysława Sagatowskiego o kilka uwag na temat celowości zbioru makulatury i korzyści płynących z tej akcji dla gospodarki.

W latach poprzednich było nas mniej niż w innych województwach. W ub. roku sytuacja się nieco poprawiła. Do starczyliśmy przemysłowi papiernicznemu 307 ton makulatury. A ona zdolała zoszczędzić przed siekierami drwali 200 ha lasu.

— Czy wg pana są u nas możliwości zwiększenia skupu tego surowca przemysłowego?  
— Oczywiście. Gdyby każdy mieszkaniec chciał sprzedać w punkcie skupu, niepotrzebny byłby papier, potrzebny do drukowania gazet, komórek papieru, mielibyśmy rocznie grubo ponad 5 tys. ton makulatury.

— Czy podjęto jakieś kroki w celu większego zainteresowania ludźmi sprzedażą surowców włóchnych?  
— Tak, ostatnio np. podniesiono ceny tych surowców. Od 1 lutego za 1 kg makulatury książkowej, gazetowej lub zeszytowej płacimy 1 zł, za makulaturę mieszaną (np. worki po cemente) - 43 grosze, a za szmaty bawełniane - 2 zł. Waz na rolę odegra niewątpliwie nasz wspólny konkurs, w którym dla zwycięzcy wyznaczono przecież atrakcyjne nagrody.

W związku z naszym konkursem „Bądźmy oszczędni - ho wario” - zwróciliśmy się do dyrektora Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Włóchnych tow. Mieczysława Sagatowskiego o kilka uwag na temat celowości zbioru makulatury i korzyści płynących z tej akcji dla gospodarki.

# Książka w skórze żyje... 500 lat

W Kielcach przy ul. Siłniczeńskiej mieszka p. Zygmunt Kłasiński, znany przedwojenny projektant okładek książkowych. Oddajmy mu głos.

Po ukończeniu w roku 1925 szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, gdzie specjalizowałem się w grafice, rozpocząłem współpracę z kilkoma znanymi zakładami artystycznymi - Introligatorskim, m. in. Jahody (senior Jahoda jest obecnie kierownikiem Zakładów Introligatorskich PCLAD) Piotra Grzywy, Adama Mroza. Moją specjalnością było projektowanie opraw skórzanych, które wykonywały Zakłady na specjalne zamówienie bibliofiliów. Również dla Zakładu do projektów wedytował prof. Jastrzębski i Wojciech Kossak. Czasem projektowanie trwało dwa tygodnie, a czasem w karwalni - pięć minut. Na rynek techniczny musiałem poświęcić około godziny. Niestety, moja praca nie kończyła się na oddaniu jej do introligatora. Musiałem tam sam kierować wykonaniem okładki.

Niejednokrotnie książka z moimi okładkami brała udział w wystawach, m. in. w r. 1936 w Berlinie, w r. 1939 w Nowym Jorku. Udział naszych książek w wystawach świadczy o wysokim poziomie polskiego introligatorstwa artystycznego. Książka pt. „Stary Kraków” z moim projektem okładki, była wystawna na uniwersytet w Bolonii i do Rzymu. W wyniku zawieruchy wojennej zaprzestalem pracować. Ostatnim moim projektem w 1947 roku była okładka do książki Tuwima „Kwiaty polskie”. Od tego też czasu pracuję z musu, jako urzędnik w WKPG.

Czasem koleżdy z kieleckiej Pracowni Sztuk Plastycznych przynoszą mi coś do zaprojektowania, ale zaznaczam, nie okładki. Na zakończenie chciałbym dodać, że szczególnie oprawy skórzane wykonywano w

# Kurs przygotowawczy z jęz. rosyjskiego do egzaminu maturalnego

Zarząd Wojewódzki TPP-R w Kielcach po porozumieniu się z Wydziałem Oświaty Prez. WRN i WODKO, organizuje bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu maturalnego z języka rosyjskiego.

Informacji o kursie udziela oraz przyjmuje zapisy - Zarząd Wojewódzki TPP-R w Kielcach, ul. Kościuszki Nr 4 pokój Nr 1 do 10 bm. w godz. od 8 do 16.

# Z życia partii O WERYFIKACJI w kieleckich „Armaturach”

Organizacja partyjna w kieleckich „Armaturach” jest młoda. Nie posiada żadnych ugruntowanych tradycji. Jest młoda jak zakład, w którym istnieje. Jednak, gdy jeszcze trwała praca nad uruchomieniem fabryki i teraz - gdy nastąpił dzień powołania członków partii - wyminęła się tułał na pierwszym miejscu.

Różni ludzie należą do organizacji. Są w niej robotnicy z produkcji, są inżynierzy z administracji - o swojej organizacji. Znał ich jednak w organizacji i tacy, którzy członkami partii stali się przypadkowo.

W „Armaturach” zwerifikowano 22 członków partii. Chodziło nie tylko o to, że nie płacą składek. Jeśli chcesz być członkiem partii, musisz znać i wypełniać swoje statutowe obowiązki. Ale to jest tylko organizacja na stronie aparatu. Wznieść jest to, czy jest przekonany o słuszności polityki, jaką prowadzi partia, czy razem z partią, w jej szeregach chcesz walczyć o to, aby ludzom było lepiej. Trzeba więc brać udział w zebraaniach partyjnej organizacji, być jej aktywnym członkiem, człowiekiem czynnym w swoim środowisku, w pracy społecznej, w życiu politycznym kra-

ju, narodu, państwa. Te sprawy starała się brać pod uwagę komisja weryfikacyjna w „Armaturach”. Taką właśnie skalę ocen zastosowała w stosunku do weryfikowanych towarzyszy.

Okazało się, że praca w komisji wymaga dużej znajomości ludzi i ludzkich spraw, a poza tym serdeczności i dużego doświadczenia. Wyglądało bowiem nieraz, że ten czy inny członek partii jest bierny, że nie interesuje się swoją organizacją, ale - dobrze pracuje, że może z winy samej organizacji partyjnej i jej egzekutywy towarzyszy zobojętniał, przestał przychodzić na zebraania, zapomniał o obowiązkach. Każdą więc sprawę trzeba było dokładnie zbadać, przeanalizować i wysunąć odpowiednie wnioski na zebraanie organizacji.

No więc cóż - zastanawiali się towarzysze z komisji weryfikacyjnej. Skredlił, wyklu czyż z partii?... Ale to jest najtańsze. Automatycznie określenie byczy tu zwykła formalność. Ale przecież weryfikacja, to nie praca administracyjna.

Rozmowa z towarzyszami Borucha i innymi pomogła im uznać we właściwym świetle własne zaniedbania. Chęć do partii należeć. Składek członkowskie uregulują. Takie też były wnioski komisji. Kandydatom

# Dla kielczan dyżuruje apteka nr 6

Kieleckie Przedsiębiorstwo Aptek zawiadamia, że w związku z spisem remanentu towarowego w Aptce Nr 107, dyżury nocne w dniach 1, 2 i 3 marca, pełnić będzie Apteka Nr 6, Kielce, ul. Mickiewicza Nr 1.

# Budowlani radzą o BHP

W dniu 22 lutego br. w sali Zw. Budowlanych w Kielcach, odbyło się plenum Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, poświęcone BHP. Wzięli w nim udział przewodniczący rad zakładowych budowlanictwa z woj. kieleckiego, społeczni inspektorzy pracy, służba BHP i naczelni inżynierowie zjednoczeń.

Plenum stwierdziło, że w roku 1957 stan BHP uległ znacznej poprawie, mimo to jednak istnieją jeszcze zaniedbania i źródła wypadków.

Trosce o dalsze podnoszenie poziomu BHP plenum poświęciło swoją uchwałę.

# Przy stołach pingpongowych

Po trzech rozgrywkach ligi okręgowego tenisa stołowego na czcze tabeli wśród dziesięciu drużyn znajduje się Ruch Skarżysko przed Polonią Radom i MKS Skarżysko. Na dalszych pozycjach uplasowały się Garbarnia Radom i Błękitni Kielce. Na dwóch ostatnich miejscach kręcą drużyny radomskie Start i Broń.

Przy okazji przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 18 grają: Polonia Radom - Ruch Skarżysko, Lechia Kielce - Granat Skarżysko, Garbarnia Radom - Start Skarżysko, Błękitni Kielce - Broń Radom, MKS Skarżysko - Start Radom.

# Dziś zapadnie decyzja kto ma sprzątać w Kielcach - oby wreszcie rozsądnie

Sprzątanie miasta, wydawałoby się, robotą jak najbardziej prostą. A jednak sprawa ta urosła w Kielcach do problemu. O tym, że z czystością na ulicach, szczególnie w zimie, jest katastroficznie przekożuje się każdy kielczanin niemal codziennie. Na ten temat pisaliśmy także na tym miejscu niejednokrotnie.

Cóż na to ZOM? Przysłano się otwarcie do własnych niedociągłości - co smutniejsze - stwierdza z rozbrajającą szczerością, że nie więcej (tzn. w czystości ulic) zrobić nie potrafi. Cytelnicy przypominają sobie zapewne, jak równo roku temu Wydział Gospodarki Komunalnej powierzył właśnie obowiązek oczyszczania miasta wtydy i wyłącznie ZOM - a wtedy miał to być jedyny i gwarantowany sposób na czystość ulic. Niestety, ten sposób zawodził. Nie jest to tylko wina Zakładu Oczyszczania Miasta. Po prostu nieżyłowo zorganizowano pracę. Jeden zamiatacz miał w założeniu oczyszczać równo w lecie, jak i w zimie - 8400 m kw. powierzchni ulicy.

Przy charakterystycznym dla Kielce zaniechaniu się w związku na licze budowy i biorąc pod uwagę fakt, że sprzątac rekrutowali się także z byłych dozorców, ludzi starych, wykonanie tej pracy w ciągu osmiu godzin było fizycznie niemożliwością. Te trudności ujawniły się właśnie w jesieni i zimą, kiedy zaniesienie miasta z powodu nasilenia opadów jest najwęższe.

Inne miasta już dawno uporały się z problemem śmieci. W Warszawie całkowicie sprząta ZOM licząc sobie 20 gr. o m kw. ulicy. Podobnie w Katowicach i Krakowie. We Wrocławiu codziennie rano dozory zamykają przed posesjami część chodnika i pół jezdni. ZOM natomiast zajmując się ulicą dnia tzw. czyszczeniem ulic i kaze sobie płacić za to właścicielom i administratorom domów 12 gr. od 1 m kw. ulicy. Na zime ZOM otrzymuje wywóz śmiegu specjalne fundusze od Prezydium MRN. Co zrobi w Kielcach, aby radykalnie już rozwiązać sprawę sprzątania. Na razie dyskutują na ten temat pracownicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Przymusowego Zrzeszenia Właścicieli Prywatnych Nieruchomości. Zdania są bardzo podzielone.

Pierwsi uważają, że należy anulować zeszlorną uchwałę Prez. MRN nakładającą na ZOM wyłączny obowiązek oczyszczania miasta i zgodnie z starym przedwojennym, jeszcze zarządzeniem wrócić do sytuacji w Kielcach sprzed lutego ubiegłego roku, tzn. powierzyć dozorcom, opłacanym przez właścicieli.

# ZARZĄD POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W BUSKU-ZDRÓJU

**zebrania obwodowe**  
odbędą się w następujących terminach:  
na terenie miasta Buska - w dniach 2, 9 i 16 marca br. o godz. 11 w sali O.S.P. i Liceum Ogólnokształcącego w Busku; 6 marca na terenie Państwowego Uzdrowiska i 11 marca na terenie Złbudowic. Na zebraaniach tych omówiona będzie działalność naszej spółdzielni oraz dokonane będą wybory do organów rządowych.

# KOMUNIKAT KIELECKIE OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI ZWIERZĘTAMI RZEŻYNYMI W KIELCACH

**ROLNIKÓW PRODUCENTÓW TRZODY**  
zawiadamia  
ZE -  
sztuki zakontraktowane na miesiąc marzec będą przyjmowane na punktach skupu ściśle wg wyznaczonego terminu, o czym producenci zostaną powiadomieni przez Gminne Spółdzielnie. Powodem wyznaczenia terminów dostawy jest bardzo duża ilość zakontraktowanych tuczników. Równomierne rozdostawienie trzody pozwoli na sprawne obudlenie tuczników na punktach skupu i w Gminnych Kasach Spółdzielczych. Proporcjonalne rozdostawienie skupu w miesiącu marca zapobiegne poważnym stratom w gospodarce państwowej. Kielcekie Okręgowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Zwierzętami Rzeżnymi w Kielcach gwarantuje udzielenie wszystkim tucznikom zakontraktowanym z dostawą na miesiąc marzec w terminie przewidzianym umową. Dostarczenie tuczników w określonym terminie leży w interesie producentów.

Redakcja techniczna i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu, ul. Witłoda 2 - tel. 37-26. Oddział w Ostrowcu, ul. Czysta 10 - tel. 33. ogłoszeń: Kielce, Zerumskiego 5, tel. 48-88. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 2 złote za słowo. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmujemy się w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumerat. Adresy prenumerat: miesięcznik 2 zł 30, kwartalny 2 zł 30, półroczny 4 zł 60, roczny 12 zł. Cena prenumerat za granicę jest o 50% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na te prenumeratę przyjmujemy ośrodkami PKO konto Nr 14-6-13774 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Kielcach, ul. M. Buzka 11. Cena prenumerat: miesięcznik 2 zł 30, kwartalny 2 zł 30, półroczny 4 zł 60, roczny 12 zł. Cena prenumerat za granicę jest o 50% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na te prenumeratę przyjmujemy ośrodkami PKO konto Nr 14-6-13774 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12. Dostawcy zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12, Kielce, ul. Sienna 3, tel. 27-15.

SŁOWO LUDU - organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu” Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Zerumskiego 5. Telefon redakcji: redakcja naczelna 24-88, sekretariat redakcji 24-47, dział miejski 47-45. Redakcja techniczna i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu, ul. Witłoda 2 - tel. 37-26. Oddział w Ostrowcu, ul. Czysta 10 - tel. 33. ogłoszeń: Kielce, Zerumskiego 5, tel. 48-88. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 2 złote za słowo. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmujemy się w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumerat. Adresy prenumerat: miesięcznik 2 zł 30, kwartalny 2 zł 30, półroczny 4 zł 60, roczny 12 zł. Cena prenumerat za granicę jest o 50% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na te prenumeratę przyjmujemy ośrodkami PKO konto Nr 14-6-13774 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Kielcach, ul. M. Buzka 11. Cena prenumerat: miesięcznik 2 zł 30, kwartalny 2 zł 30, półroczny 4 zł 60, roczny 12 zł. Cena prenumerat za granicę jest o 50% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na te prenumeratę przyjmujemy ośrodkami PKO konto Nr 14-6-13774 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12. Dostawcy zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12, Kielce, ul. Sienna 3, tel. 27-15.